Rok XII. Nr. 179 (3424) Wilno, Środa 3 Lipca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Min. Beck wyjechał do Berlina

WARSZAWA. (Pat). We wtorek o godz. 22 pociągiem pośpiesznym wyjechał do Berlina minister spraw zagranicznych Beck z małżonką. Na dworcu żegnali ministra charge d'affaires, wice dyr. protokułu dyplomatycznego Romer i inni. Ministrowi towarzyszą w podróży dyr. gabinetu ministerstwa spraw zagranicznych Łubieński oraz sekretarz osobisty Friedrich.

Program wizyty min. Becka w Berlinie

BERLIN. (Pat). Oficjalny program pobytu ministra spraw zagranicznych Józefa Becka w Berlinie przedstawia się następująco:

W środę, 3 bm., o godz. 8,03 minister Beck przybędzie do Berlina. Na dworcu minister Beck powitany będzie przez ambasadora Lipskiego w otoczeniu członków ambasady oraz przedstawicieli władz niemieckich. W południe minister spraw zagr. von Neurath podejmuje min. Becka śniadaniem w urzędzie spraw zagranicznych. Wieczorem kanclerz Hitler wyda na cześć ministra Becka obiad w pałacu kancelarji Rzeszy. Po obiedzie odbędzie się raut i koncert.

We czwartek 4 bm., przed południem, min. Beck składa wieniec na grobie nieznanego żołnierza w imieniu rządu polskiego. W południe wydaje ambasador Lipski śniadanie, w którem weźmie udział kanclerz Hitler oraz ministrowie von Neurath, Goering, generał Blomberg, Goebbels, Darre i Schacht oraz wyżsi urzędnicy ministerjalni. Popołudniu min. Beck odwiedzi min. Goeringa w jego prywatnej willi pod Berlinem. W godzinach wieczornych min. Beck odjedzie do jednej z miejscowości kuracyjnych w południowych Niemczech.

Niemcy serdecznie powitają min. Becka

BERLIN. (Pat). Wiadomość o wizycie ministra Becka w Berlinie wywołała duże wrażenie w kołach politycznych stolicy Rzeszy.

Prasa niemiecka ogłasza liczne komentarze na temat.

„Berliner Tageblatt" pisze m. in. że, **wizyta ministra Becka powitana zostanie serdecznie przez ludność Berlina i wywrze w całych Niemczech jaknajlepsze wrażenie,** jako nowy dowód trwałości stosunków, w których od czasu powstania Trzeciej Rzeszy nastąpił tak szczęśliwy wzrot w dziedzinie polityki zagranicznej. Minister Beck odwzajemnia się za kilkakrotne wizyty ministrów niemieckich, których charakter nie był dyplomatyczny.

W czasie dwudniowego pobytu w Berlinie minister Beck będzie miał okazję omówienia z kanclerzem Hitlerem oraz kierownikami niemieckiej polityki zagranicznej tak bardzo ściśle ze sobą związanych kwestyj polityki międzynarodowej.

„Boersen Zeitung" stwierdza, że **przyjazd ministra Becka nabiera szczególnego znaczenia w związku z toczącemi się dyskusjami w polityce zagranicznej. Niemcy przyjmą w swej stolicy polskiego ministra spraw zagranicznych z tem większą serdecznością, że mają powitać go jako osobistość, która cieszyła się szczególnem uznaniem zmarłego Marszałka Piłsudskiego** oraz jako męża stanu, który przyczynił się w sposób decydujący do powstania niemiecko - polskiego pokoju.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze, że minister Beck powitany będzie przez Niemcy jako przedstawiciel polityki polskiej, który lojalnie wykonał postanowienia układu polsko-niemieckiego

PRASA GDAŃSKA.

GDAŃSK. (PAT). — Dodonosząc o środowej wizycie ministra Becka w Berlinie Danziger Neueste Nachrichten piszą, że zaproszenie wyszło z Berlina już od dłuższego czasu. W wizycie tej widzi dziennik nowy dowód, że zwrot w stosunkach polsko — niemieckich nie miał charakteru przejściowego, a stał się zasadniczym w polityce europejskiej.

Rozwiązanie rady miejskiej w Łodzi

ŁÓDŹ (Pat). Decyzją z dnia 1 lipca b. r. minister spraw wewnętrznych rozwiązał radę miejską w Łodzi spowodu stwierdzonej niezdolności wykonywania zarządzeń ustawowych.

W szczególności rada miejska pomimo wielokrotnych posiedzeń, trwających od marca r. b. okazała się niezdolną do uchwalenia budżetu i w ten sposób zmusiła zarząd miejski do pozabudżetowej gospodarki; okazała się również niezdolna, mimo upomnień, do opanowania swoich członków i ekscesów uwłaczających powadze i obniżających zaufanie wśród społeczeństwa do organów samorządowych.

—oOo—

Francusko-niemieckie rokowania gospodarcze będą wznowione

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi, że rokowania gospodarcze francusko niemieckie przerwane 24 czerwca w Berlinie będą wznowione w Paryżu 4 lipca.

Oburzenie w Anglji spowodu propozycji odstąpienia Abisynji portu Zeila

LONDYN. (Pat). Wczorajsze wystąpienie min Edena i Hoare'go w Izbie gmin w sprawie Abisynji sprawiło silne wrażenie. Prasa wskazuje na bezinteresowną ofertę angielską, którą Mussolini odrzucił mimo, że samo uczynienie jej dowodzi stopnia zainteresowania Wielkiej Brytanji tą sprawą i chęci obrony prestiżu Ligi Narodów. Podkreślają również zdecydowany ton wystąpienia angielskich ministrów, który dowodzi, że Wielka Brytanja sprawy nie porzuci.

W niektórych kołach parlamentarnych oferta brytyjska odstąpienia portu angielskiego Zeila Abisynji, aby skłonić Włochy do przyjęcia kompromisu z Abisynją jest ostro atakowana. Również przedmiotem ataku jest rząd, że wogóle uczynił tego rodzaju ofertę w dodatku bez aprobaty parlamentu.

W kołach politycznych wskazują na osłabienie prestiżu dla min. Edena, którego część prasy oskarża, że brytyjskie terytorjum i brytyjskich obywateli chciał oddać na łup niecywilizowanej Afryki i uczynić z wolnych Brytyjczyków abisyńskich niewolników.

—oOo—

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

We czwartek posiedzenie Senatu

Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w czwartek, o godz. 11 przed południem. Na porządku obrad znajdzie się najpierw projekt ordynacji wyborczej do Sejmu.

Ks. Michał rumuński na zlocie w Spale

Wielki zlot harcerstwa odbędzie się, jak wiadomo, w Spale w dniach od 11 do 25 bm. Między innymi na zlot przybędą delegacje obce z Węgier i Czechosłowacji po 600 harcerzy, oraz skauci rumuńscy z następcą tronu rumuńskiego ks. Michałem na czele. Ogółem do Spały przybędzie 1450 gości zagranicznych.

Protest Z. S. R. R.

przeciwko pogwałceniu granicy sowieckiej przez wojska mandżurskie i japońskie

MOSKWA. (Pat). Prasa zamieszcza notę wręczoną ministrowi spraw zagranicznych Hirocie protestującą przeciwko zjawieniu się dnia 27 czerwca w kanale rzeki Amur, wpobliżu wsi Pojarkowo dwóch kanonierek mandżurskich, które w ten sposób pogwałciły wody terytorjalne sowieckie. Nota zaznacza, że mimo ostrzeżenia kanonierki kontynuowały swą podróż, przyczem sfotografowały brzegi i łodzie sowieckie.

Nota przytacza kilka innych wypadków pogwałcenia granic ZSRR., m. in., że w pierwszych dniach czerwca r. b. 20 żołnierzy japońskich urządziło zasadzkę, w której zginął dowódca patrolu sowieckiego. Nota wspomina o innym wypadku, kiedy w pobliżu stacji Pogranicznaja oddział japoński złożony z 40 żołnierzy i 2 oficerów przeszedł granicę sowiecką na odległość pół kilometra na terytorjum ZSRR.

W zakończeniu nota wyraża nadzieję, że rząd japoński wyda zarządzenia które zapobiegną powtórzeniu się podobnych wypadków, mogących pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

Rząd ZSRR. i społeczeństwo nie zamierzają tolerować, by granica sowiecko — mandżurska stała się objektem prowokacyjnych działań ze strony militarystów japońskich.

LONDYN. (PAT). — Reuter donosi z Dajrenu: Wszyscy obywatele ZSRR. w Mandżurji otrzymali kategoryczne nakazy z Moskwy, aby opuścili Mandżurję najdalej do 25. 8. Wiadomość o tem ogłoszono w prasie na Dalekim Wschodzie.

INCYDENTY WYRAZEM NIEZADOWOLENIA WOJSKOWYCH KÓŁ JAPOŃSKICH.

MOSKWA. (PAT). — Wszystkie pisma ogłaszają na czołowych miejscach protest ambasadora ZSRR. w Tokio Jurenjewa przeciwko 8 wypadkom pogwałcenia granicy przez oddziały mandżurskie w okresie od 1. 5. — 1. 7. Cała prasa komentuje ten protest w artykułach wstępnych, twierdząc, że incydenty graniczne są wyrazem niezadowolenia kół wojskowych japońskich z odprężenia w stosunkach sowiecko — japońskich i mają na celu wywołanie poważnych zatargów.

„Prawda" pisze: Rozporządzamy na Dalekim Wschodzie wystarczającemi siłami, które mogą bez reszty likwidować bandy dywersyjne

Święto Morza

Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki przemawia przed mikrofonem w Święto Morza.

Kronika telegraficzna

— KONGRES KONFEDERACJI STUDENTÓW. W dniach 28 lipca do 8 sierpnia odbędzie się w Pradze XVII Kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów.

— LICZBA BEZROBOTNYCH W POLSCE wynosiła w dniu 29. 6. 1935 r. wedle danych biur pośrednictwa pracy 366.949 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatnich tygodni o 22.856 osób.

— REKORD DŁUGOTRWAŁOŚCI LOTU. — Lotnicy bracia Key, którzy usiłowali pobić rekord długotrwałości lotu bez lądowania w zamkniętej przestrzeni, wylądowali w Merida w stanie Missouri, przebywszy w powietrzu 27 dni, 5 godzin i 33 minut. W ten sposób rekord należący dotychczas do braci Hunter został pobity.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Dewizy: Berlin 213,25 — 214,25 — 212,25. Londyn 26,04 — 26,17 — 25,91. Nowy Jork 5,26 i siedem ósmych — 5,29 i siedem ósmych — 5,28 i siedem ósmych. Kabel 5,27 — 5,30 — 5,24; Paryż 34,98 — 35,07 — 34,89. Szwajcarja 173,00 — 173,43 — 172,57. Włochy 43,80 — 43,92 — 43,68. Tendencja niejednolita.

Dolar 5,26. Dolar zł. 9,05 do 9,06. Rubel 4,67 — 4,70. Czerwońce 2,00. Funt szterling 26,05 do 26,07. Budowlana 42,10. Dolarówka 52,00.

Rokowania angielsko-niemieckie o pakt lotniczy?

PARYŻ. (Pat). Korespondent berliński „L'Information" donosi, że według oświadczenia kół dyplomatycznych, rokowania między rządem angielskim i niemieckim w sprawie zawarcia paktu lotniczego posunęły się znacznie naprzód tak, iż w najbliższych dniach oczekiwane jest ogłoszenie tego paktu.

Wybryki antysemickie w Królewcu

KRÓLEWIEC, (PAT). — Urzędowa „Preussische Zeitungt" podaje, że wczoraj oprowadzano po głównych ulicach Królewca mieszkańca tego miasta, Żyda, nazwiskiem Janson. Na piersiach miał on duży plakat z napisem: „Ja jestem tym Żydem, który kąpał się w Cranz (miejscowość nadmorska pod Królewcem) z Niemką bez kostjumu kąpielowego"...

Niektórzy przechodnie dawali wyraz swemu oburzeniu przez okrzyki i pogróżki, a w końcu publiczność pobiła Jansona, którego osadzono w areszcie ochronnym.

KRÓLEWIEC, (PAT). — Urzędowe „Preussische Zeitung" domaga się obecnie od wszystkich właścicieli hoteli i gospód zabronienia Żydom wstępu do lokali. Większość hotelarzy i restauratorów wywiesiła zawiadomienie, że wstęp do lokalu Żydom jest zabroniony.

Komisja Konstytucyjna Senatu

Projekty ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz ustawę o wyborze Prezydenta przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez Sejm

WARSZAWA. (PAT). — Senacka komisja konstytucyjna pod przewodnictwem senatora **Targowskiego** przystąpiła na wtorkowem posiedzeniu do głosowania nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i nad zgłoszonemi poprawkami.

Na wstępie odrzucono wniosek senatorki Kłuszyńskiej (PPS.) o odrzucenie całości ustawy. Wszystkie poprawki zgłoszone do projektu przez senatorkę Kłuszyńską w głosowaniu odpadły. Za poprawkami klubu ukraińskiego nikt nie głosował, gdyż wnioskodawca Pawlykowskij nie jest członkiem komisji i nie ma prawa głosowania. Również odrzucono poprawki senatora Wasiutyńskiego o uchylenie artykułu dotyczącego ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. — **Następnie całą ustawę przyjęto bez zmian w brzmieniu sejmowem.**

Senatorka Kłuszyńska zapowiedziała wniesienie swoich poprawek, jako wniosek mniejszości na plenum.

PROJEKT ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SENATU.

Skolei komisja przystąpiła do debaty nad projektem ustawy ordynacji wyborczej do Senatu.

Senator **Roman**, jako sprawozdawca, powołując się na swój referat na jednem z poprzednich posiedzeń komisji, zreferował zmiany przyjęte przez Sejm i wniósł o przyjęcie ustawy bez dalszych zmian. Po sprawozdaniu senatora Romana rozwinęła się dyskusja, w której senator **Głąbiński** (Kl. Nar.) wysunął różne wątpliwości i wypowiedział się przeciwko projektowi. — Senator **Woźnicki** (Str. Lud.) zapowiada wniesienie na plenum poprawek, które zmierzać będą do przywrócenia prawa wyborczego tym wszystkim, którym projekt je odbiera. Senator **Danilewicz** (PPS) w imieniu swego klubu stawia wniosek o odrzucenie projektu przyjętego przez Sejm, w razie zaś nieprzyjęcia tego wniosku zgłasza poprawki zmieniające charakter projektu i będące powtórzeniem poprawek zgłoszonych przez klub PPS. w Sejmie. Senator **Pawlykowskij** ustosunkowuje się negatywnie do projektu i składa poprawki, które są powtórzeniem poprawek przedłożonych w Sejmie przez posłów klubu ukraińskiego.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos sprawozdawca **Roman**, który zbijał zarzuty przedstawicieli opozycyjnych klubów. **W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i ustawę przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.**

Na tem przewodniczący zarządził przerwę do godz. 18.

USTAWA O WYBORZE PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, (PAT). — Na posiedzeniu popołudniowem senackiej komisji konstytucyjnej przystąpiono do debaty nad projektem ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sprawozdawca projektu senator **Dąmbski** zwrócił uwagę, że problem wyboru głowy państwa jest sporny zarówno w nauce jak i u wielu czynnych polityków. U nas w tej chwili rzecz ta jest zasadniczo rozstrzygnięta przez odnośne artykuły nowej konstytucji. Omawiana ustawa daje pewne uzupełnienia wykonawcze.

Referent wyjaśnia treść poszczególnych artykułów ustawy, a następnie oznajmia, że senatorowie Makarewicz i Thulie nadesłali poprawki, z któremi mówca zaznajomił komisję.

W dyskusji przemawiał krótko senator **Głąbiński**, podkreślając, że wobec tego, że zasadnicza sprawa jest rozstrzygnięta przez komisję nie wnosi żadnych poprawek, choć, jego zdaniem powołuje zbyt wielką ilość osób do dokonania wyboru prezydenta.

W głosowaniu **przyjęto projekt ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.**

Na tem komisja prace swe zakończyła.

Dr. Bistras nawołuje do normalizacji stosunków z Polską

„Rytas" zamieszcza artykuł dr. Pakalniszkisa (dr. Bistrasa), poświęcony kwestji orjentacji w polityce zagranicznej, który podajemy w streszczeniu „Dnia Polskiego" i „Wilbi".

Przytaczając cytaty z pism francuskich „Action Fr." i „Echo de Paris", autor przekonywa, że Francja nie jest bynajmniej skłonna śpieszyć Litwie z pomocą w razie jej konfliktu z Niemcami. Mówiono o tem niedawno, gdy zdawał się istnieć trwały przeciwniemiecki front francusko - angielski i gdy rzekome ofiary Francja mogła czynić na rachunek Anglji. Dziś, po porozumieniu się Londynu z Berlinem w sprawie floty wojennej — Francja pragnie zapomnieć o poprzednich oświadczeniach.

Co do Anglji — wiadomo dawno, że stamtąd właśnie pochodziła zawsze inicjatywa różnych interwencyj mocarstw przeciw Litwie w sprawie kłajpedzkiej. Niemcy mają tam stałych gorących orędowników, którzy zawsze usiłują Rzeszę przekonać o przychylności W. Brytanji. Litwa zaś w polityce angielskiej gra rolę jedynie objektu wymiany.

„Te i tym podobne fakty — mówi autor — wyraźnie wskazują, że dla Litwy dawno już nadszedł czas podjęcia konstruktywnej polityki zagranicznej, dopóki twórcy pokoju światowego nie uczynili jeszcze „wzniosłej" ofiary z Litwy i jej żywotnych interesów. Jeżeli los sprawi, że jakieś ofiary staną się rzeczywiście nieuniknione, będzie zdaje się słuszniejszem a politycznie — bardziej celowem składać te ofiary samym i to w imię własnych interesów Litwy, nie zaś obcych".

Zatem, tak umiłowaną w Litwie stagnację należy porzucić przedewszystkiem w polityce zagranicznej, gdyż uparte i zaślepione trwanie przy jakiejś orjentacji jest szkodliwe i niebezpieczne w okresie, gdy wszystko dokoła ulega nagłym i nieprzewidzianym zmianom. Niegdyś dla Litwy była korzystna orjentacja niemiecko - rosyjska, lecz nie dowodzi to, by z takiej orjentacji należało robić raz nazawsze dogmat polityki zagranicznej. Niemcy dziś gwałtownie atakują Litwę. Rosja zaś nie jest w stanie dopomóc jej w obronie, a co więcej — wszystko wskazuje na to, że, nawet mogąc, nie kwapiłaby się wcale z tą pomocą.

„Przecie nie tak dawno te same Sowiety — dziś tacy przyjaciele, że jeździmy do nich nawet na naukę pracy kulturalnej — były stanowczo przeciwne utworzeniu związku bałtyckiego. Wówczas bowiem ani Japonja ani Niemcy nie były dla Rosji tak niebezpieczne, jak dziś".

Słusznem jest, że odzywają się głosy za porozumieniem z Niemcami, z któremi walka daje wyniki dotkliwe, zwłaszcza na terenie gospodarczym. Lecz zarówno ta walka, jak i porozumienie, będą bezskuteczne, jeżeli pozycja Litwy w polityce zagranicznej pozostanie tak słaba, jaką jest obecnie. Dla małego państwa litewskiego, sąsiadującego z trzema mocarstwami, niezgoda z dwoma z nich jest zbyt wielkim luksusem. Litwa jednak posiada miłośników takiego luksusu, pomimo dawnych i wciąż nowych kosztownych nauczek.

Dogmatyzm w polityce jest równie niebezpieczny, jak i brak wszelkich zasad.

„Brak wszelkich stosunków z Polską był może w pewnym okresie nieunikniony, konieczny. Lecz czyż wieczny brak stosunków ma być idealizowany dlatego tylko, że w swoim czasie partje i nie partje ze względów demagogicznych głosiły go i broniły gdzie trzeba i gdzie nie trzeba. Stałość jest dobrą cechą, lecz skoro staje się ona zbyt sztywną, — zwykle ludzie nazywają ją inaczej. Dokoła wre, wszystko się zmienia w polityce międzynarodowej, a tylko nam się wydaje, że wszystko stoi na miejscu. Od Randomańskich rzecz prosta, trudno czegoś oczekiwać: jeżeli oni, nie zaś nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych, będą nadal prowadzili naszą politykę zagraniczną, rozstrzygali kwestję stosunków litewsko-polskich — pozostaniemy niewątpliwie na miejscu, czekając aż ktoś uczyni „ofiarę" na nasz rachunek i na naszą niekorzyść".

Autor kończy wnioskiem, że dla Litwy nadszedł czas, wymagający rewizji metod polityki zagranicznej, zmiany orjentacji i szukania sposobu normalizacji stosunków z Niemcami i Polską.

„Jeżeli będzie konieczne czynienie ofiar Niemcom lub Polsce — uczyńmy je sami dla dobra swego kraju, nie czekając, aż Anglicy lub Francuzi czy też inni, uczynią je tym samym Niemcom i Polakom, lecz już na korzyść własnych, nie zaś Litwy, interesów".

B. kombatanci za pokojem i sprawiedliwością

PARYŻ. (Pat). Popołudniowe plenarne posiedzenie międzynarodowej konferencji byłych kombatantów zostało zakończone ustaleniem następujących rezolucyj:

1) b. kombatanci wszystkich krajów są mocno przywiązani do idei utrzymania pokoju i uważają, że **ludzie, którzy zachęcają do wojny, nie są przyjaciółmi lecz nieprzyjaciółmi własnych krajów;**

2) należy dążyć do wytworzenia zaufania przez rozbrojenie moralne;

3) b. kombatanci pragną bezpieczeństwa swych krajów i uważają, że w chwili, **gdy to bezpieczeństwo jest zapewnione efektywne ograniczenia zbrojeń są istotnym warunkiem trwałego pokoju.**

4) wojna nie powinna być środkiem regulowania konfliktów między narodami.

Byli kombatanci uważają, że w razie, gdy zastosowanie istniejących układów nie może doprowadzić do pomyślnego rozwiązania sporu, winien on być poddany arbitrażowi i wydane wyroki powinny być uszanowane.

W celu wytworzenia atmosfery niezbędnej do urzeczywistnienia tych idei, byli kombatanci krajów, które niegdyś prowadziły wojny, postanawiają pozostawać w ścisłym kontakcie i będą się starać **o wzajemne i bezsporne zrozumienie dążeń swych krajów. Byli kombatanci będą czuwać nad tem, aby nowe organizacje były wychowywane w duchu pokoju i sprawiedliwości.**

Herriot zamierza zrezygnować z prezesury stronnictwa radykałów

PARYŻ. (Pat). Istniejące od pewnego czasu różnice zdań w łonie partji radykalnej zaczynają przybierać coraz jaskrawsze formy.

„Echo de Paris" i „Journal des Debats" piszą, że na najbliższem środowem zebraniu komitetu wykonawczego partji minister Herriot zamierza zrezygnować z prezesury stronnictwa radykałów.

„Le Republique" poświęca wzrostowi fermentów w partji radykalnej dwa artykuły. W jednym z nich były sekretarz generalny partji Pfeiffer wypowiada się w zdecydowanej formie przeciwko udziałowi radykałów w manifestacji antyfaszystowskiej w dniu święta narodowego Francji, 14 lipca. Natomiast w drugim artykule radykał Kayser domagał się udziału w manifestacji w dn. 14 lipca wspólnie z komunistami i żąda dalekosięgających reform.

Redakcja zaopatruje te artykuły tytułem: Czy dojdzie do rozłamu w partji radykalnej, a w komentarzu redakcyjnym dziennik podkreśla, że w momencie, gdy minister Herriot jest członkiem obecnego rządu, udział radykałów w manifestacji 14 lipca wydawałby się conajmniej dziwny.

Wiadomości z Kowna

USTAWA O WYBORACH DO SEJMU.

„Diena" donosi, że projekt ustawy o wyborach do sejmu i sejmiku kłajpedzkiego został przez Radę Państwa przesłany gabinetowi ministrów. Przypuszczalnie ustawa zostanie opublikowana w końcu lipca.

Złoty Krzyż Zasługi dla Jaracza

WARSZAWA (Pat) W salonie dyrekcji Teatru Wielkiego, bezpośrednio po uroczystości jubileuszu, spowodu 30 lat pracy scenicznej Stefana Jaracza, p. v. minister WR. i OP. prof. Chyliński w obecności naczelnika wydziału W. Zawistowskiego udekorował artystę w imieniu Pana Prezydenta R. P. złotym krzyżem zasługi.

Jędrzejowska przegrała w ćwierćfinale

LONDYN, (PAT). W ćwierćfinale mistrzostw tenisowych w Wimbledonie Jędrzejowska przegrała z drugą rakietą świata Amerykanką Jacobs w dwóch setach 1:6, 7:9, a więc Polka odpadła od dalszych rozgrywek. Niemniej zdobycie mistrzostwa w grupie i dojście do ćwierćfinałów w grupie najlepszych 8-miu zawodniczek, jest pięknem zwycięstwem Polki.

We wtorek zagrała Jędrzejowska po raz pierwszy w grze mieszanej, bijąc z Australijczykiem Quistem parę angielską Lund — Law 6:4, 6:4.

W grupie pań będą walczyły ze sobą Moody, Jacobs, Hartigan i Sperling. Najwięcej szans ma Duka Sperling.

Kiełbasa zwyciężył w wyścigu kolarskim

WARSZAWA, (PAT). — We wtorek uczestnicy wyścigu kolarskiego Warszawa — Gdynia — Warszawa przebyli ostatni 6-ty etap Włocławek — Warszawa. Na metę na stadjonie wojska polskiego w Warszawie pierwszy przybył Kiełbasa (Fort Bema) w czasie 6:24:09.2, 2) Lipiński (Skoda) 6:24:13.2, 3) Ignaczak (Prąd) 6:24:21.2, dalej Konopczyński, Bober, Napierała, Olecki, Kluj, Sobol, Zagórski.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce w wyścigu zajął Kiełbasa mając czas 35 godzin 8 minut 20 sekund. 2) Lipiński — 35:10:46,6. — 3) Napierała (poza konkursem) 35:35:38, dalej idą Ignaczak, Bober, Targoński, Zieliński, Stalrzyński, Galeja, Sobol. Po rozdaniu nagród złożono hołd 3-krotnemu protektorowi wyścigów Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Rekord w rzucie dyskiem

BERLIN, (PAT). — Na mistrzostwach lekkoatletycznych niemieckich studentów w Jenie Gizella Mauermayer uzyskała w rzucie dyskiem 46 m. 97 cm., bijąc temsamem rekord Wajsówny o całe 3 mtr. Rekord ten będzie wpisany tylko na listę rekordów akademickich, ponieważ nie było przepisowej ilości sędziów. Natomiast poprzedni rekord Niemki 46 m. 10 cm. będzie uznany, gdyż komisja sędziowska była w pełnym składzie.

O POSTAWĘ WSPÓLNĄ

„Gazeta Polska" ma rację. Ma ją niewątpliie, gdy światopoglądowi politycznemu, reprezentowanemu przez siebie, przeciwstawia tendencje partyj politycznych do ujmowania zagadnienia stosunku państwa do społeczeństwa na płaszczyźnie walki o władzę, targów o poszczególne postulaty.

Zastanawiając się, na tle uchwalonej obecnie ordynacji wyborczej, w jakim kierunku pójść musi ukształtowanie się naszej rzeczywistości społeczno-politycznej, pozwolić sobie musimy na wstępie na pewne konstatacje.

Wspólną cechą charakterystyczną dla autorytatywnych ustrojów — czy prób ustrojowych — jest **oparcie się o ruch masowy, zbudowany przedewszystkiem na przesłankach idealistycznych.** Zarówno Rosja Sowiecka, apelując do mas poprzez argumenty sprawiedliwości społecznej i wytwarzająca coś w rodzaju religji tej sprawiedliwości, jak Włochy, marzące o Imperjum Romańskiem, jak i Niemcy, realizujące rasowe zjednoczenie Germanów apelując do amaterjalistycznych czynników duszy ludzkiej. W ustrojach tych jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż, mimo pozorów, nie istnieją w nich poważne ruchy opozycyjne i państwo, w oparciu o względnie powszechne nastawienie psychiczno-polityczne społeczeństwa, ma dane udatniej lub mniej udatnie, ale w każdym razie w spokoju wewnętrznym realizować praktyczną politykę dnia codziennego. Polityka ta może nawet być, jak w Rosji, chwiejną, czy, jeśli kto woli, tak elastyczną, iż każdy, nawet silny rząd lecz nie oparty o ponadmaterjalne przesłanki działania, musiałby się na niej wywrócić. Ciekawym przykładem w tym zakresie był upadek dyktatury Primo de Rivery.

Triumf polskiej polityki niepodległościowej i sukcesy ideologji Marszałka w okresie powojennym polegają w dużej mierze na tem, że aktualny w okresie niewoli problem niepodległości był ową wielką, fascynującą ideą, która pociągała za sobą masy i doprowadziła do zwycięstwa, a poprzez selekcję jednostek w walkach z trudnościami wytworzyła pierwszorzędny typ ludzi zdolnych, czynnych i umiejących zamierzenia swe realizować.

Z chwilą jednak osiągnięcia niepodległego bytu państwowego, a w szczególności z chwilą śmierci Marszałka, który nie tylko ideologję niepodległościową personifikował, ale poprzez życie i walkę sam stał się ideą **nasuwa się potrzeba wytworzenia czegoś uzupełniającego i nowego, jakiejś dodatkowej idei-hasła**, sformułowanej na powszechnie odczuwalnej płaszczyźnie, która ułatwić może dalszy, pomyślny rozwój i działalność silnej władzy państwowej. Niestety w tej dziedzinie nie posiadamy wzorów, które dałyby się w naszej polskiej rzeczywistości naśladować. Komunizm, naogół obcy psychice polskiej i dający, jak dotąd, niezmiernie chaotyczne pod względem ideowym wskazówki, jest pozatem pochodzenia rosyjskiego, co kryje niebezpieczeństwa polityczne, że pominiemy już negatywne gospodarczo rezultaty tego eksperymentu. Myśląc o faszyzmie włoskim trzeba zaznaczyć, iż oparty on jest, prócz osoby niezmiernie popularnego dyktatora także na ambitnem marzeniu starożytno-rasowem i imperjalno-kolonjalnem, które u nas nie posiadają objektywnych przesłanek rozwojowych. Nacjonalizm **i rasizm niemiecki** dla Polski nie do zastosowania z wielu zasadniczych względów.

Od czasu rządów pomajowych istnieje próba stworzenia **wielkiej ideologji opartej o pojęcie interesu państwa i jego pełnego rozwoju.** Wyrazem politycznym tej ideologji było utworzenie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem jednoczącego przeciwstawne często ugrupowania gospodarcze pod wspólnem masłem mocarstwowej polskiej polityki.

W okresie życia Marszałka, tego wielkiego, żywego i wspólnego symbolu, jednoczącego opinję dołów i mas można było spokojnie realizować silną politykę bez obawy o nastroje zbiorowe. Przytaczanie tych sukcesów, których świadectwem jest dziedzina polityki zagranicznej wojsko, waluta i t.p. jest rzeczą zbędną. Należy je krótko i z całą stanowczością skonstatować.

Obecnie jednak sytuacja wewnętrzna uległa poważnej zmianie. Osoba zgasłego Wodza, pośrednio jedynie może odgrywać rolę czynnika ideologicznego. Może **w ogólnych zarysach kształtować historyczne linje naszego rozwoju**, ale nie może i nie powinna służyć jako argument ostateczny przy rozwiązywaniu codziennych zagadnień politycznych. Wydaje się również iż idea państwowości — piękna podstawa istnienia Bloku nie jest na dłuższy dystans wystarczająca. Popularność tej idei jest, jak widać z wrażeń terenowych, zbyt mało atrakcyjna. Być może stanowi to z jednej strony skutek półtorawiekowej przerwy w tradycjach życia państwowego, z drugiej wynik nader różnolitego składu etnograficznego państwa, wreszcie czasem — niedość starannego doboru działaczów Bloku w terenie.

Niewątpliwie hasło jednoczenia się społeczeństwa wokół interesu państwa, z pominięciem różnic gospodarczo-narodowościowych musi być realizowane nadal. Nasuwa się jednak także potrzeba wytworzenia takiej **popularniejszej nadbudówki ideologicznej, któraby mogła powołać wspólny front, jednoczący masy w imię idealnego, ale pasjonującego rzesze celu.**

Zadaniem niniejszych uwag nie jest omówienie tych spraw. Nie jest deliberacja nad zagadnieniem programotwórczem. Nie chodzi o roztrząsanie wielkich linij działania, lecz o uwypuklenie, na tle problemu generalnego, drobnego odcinka—**organizacji współpracy państwa ze społeczeństwem** — w warunkach obecnej rzeczywistości.

Praca w kierunku programowym w kołach miarodajnych niewątpliwie się odbywa i życzyćby sobie należało by program i hasła jak najszybciej skonkretyzowane zostały. Zanim jednak to nastąpi, nim zostanie zorganizowany popularny front wspólny, z objawów rozbieżności w ujmowaniu spraw ustrojowych, które skonstatowała „Gazeta Polska" w swym artykule o „dwóch podstawach" należy wyciągnąć wnioski.

Zapewne poprzez ordynację wyborczą wyeliminować można czynnik zawodowych polityków i partyj, stojących między państwem a społeczeństwem.. Ale jeżeli prawdą jest, że słaby, atakowany przez partje, rząd jest klęską dla państwa, to również niewątpliwem wydaje się i to, że władza wykonawcza, nie oparta o najściślejszy kontakt ze społeczeństwem, nie znająca u samej góry głosów samego dołu, ma niezmiernie trudne i ryzykowne warunki rządzenia.

Sprawa ukształtowania się formalnej strony wyborów jest sprawą mniejszej wagi. Podstawowe natomiast znaczenie posiada to, jacy ludzie, o ile żywi i reprezentujący znajomość terenu i prawdziwych, najszerszych interesów społecznych, powołani zostaną do przedstawicielstwa parlamentarnego. Ludzie ci powinni umieć przedstawić i uzasadnić wobec rządu nietylko interesy gospodarcze, reprezentowanych przez siebie warstw i terytorjów, ale i spojrzeć na nie pod kątem ogólnego dobra i wykazać błędy, śmiało je skrytykować i projekt naprawy przedstawić. I tutaj kryje się pewne niebezpieczeństwo, polegające na tem, iż na skład personalny przyszłego parlamentu znaczny wpływ posiadać będzie zapewne lokalna administracja państwowa. Z minionego okresu widzimy, iż administracja ta często miała skłonność do krótkowzrocznej współpracy z ludźmi o słabych charakterach, którzy dla doraźnych korzyści wypowiadali się za oficjalnym programem rządowym, nie rozumiejąc go w gruncie rzeczy i nie posiadając oparcia w zaufaniu obywateli. Element tego gatunku powinien zostać w przyszłych wyborach kategorycznie wyeliminowany. Szczególnie dzisiaj potrzeba jest państwu nie takiej, czy innej brygady pseudozwolenników reżimu, ile ludzi z charakterem i posiadających autorytet w postaci zaufania współobywateli.

Nie zaprzestając pracy ogólno-ideologicznej należy doraźnie oprzeć współdziałanie państwa ze społeczeństwem na istotnej postawie wspólnej. Nie na partjach politycznych wprawdzie lecz i nie na zbyt daleko posuniętej ingerencji administracji do życia jednostki i grupy, nie na urzędowem wszędobylstwie niższych instacyj, lecz na powołaniu do pracy dla państwa tych jednostek ze społeczeństwa, które są najwartościowsze, posiadają zaufanie obywateli, ugrupowań terytorjalnych, gospodarczych oraz społecznych i niezależnie od słownych panegiryków ideowych **mają poczucie odpowiedzialności i umiejętność rzetelnej pracy**. Oparta o tego rodzaju element ludzki w terenie współpraca państwa ze społeczeństwem przynieść powinna załagodzenie istniejącego poczucia rozbieżności interesów „rządzących" i „rządzonych", przyczyniając się do harmonizowania antagonizmów. **Lech Jarociński.**

Oficerowie marynarki polskiej na lotnisku w Berlinie w drodze do Kilonji spotkali kanclerza Hitlera, który skorzystał z tej okazji, aby odbyć krótką rozmowę z oficerami polskimi.

DNI ŚWIĄT I WYCIECZEK

Ostatnich parę dni nie mogło narzekać Wilno na brak ruchu i małe ożywienie ulic. Od soboty rano, a nawet już od piątku widziało się ciągle na wszystkich punktach miasta nieznane twarze ludzi, którzy plecakami lub nietutejszym akcentem świadczyli, że przybyli zdaleka. Zwiedzano miasto z zaciekawieniem: Zjazd Okulistów, składający się z osób dojrzałych i wykształconych, poszukiwał dość mozolnie przewodników. Oto pierwsza uwaga jaka się nasuwa w związku z takiemi masowemi przyjazdami. Dlaczego na dworcu kolejowym wileńskim niema tak ogólnie przyjętych w całej Europie dużych napisów, objaśniających przybyłym gdzie mogą znaleźć to czego potrzebują? A więc: tanie noclegi, przewodników, restauracje. Dobrzeby było wywieszać w przeddzień takich dni świątecznych ogólną informację — afisz: Dnia takiego to odbędą się następujące uroczystości, imprezy, pokazy, wystawy i t. p. Oszczędzi to turyście drogiego czasu i pozwoli się szybko zorjentować gdzie ma ochotę iść i co go zaciekawia, zamiast szukać tego po gazetach lub wyczytywać na poszczególnych afiszach na parkanach.

Również wskazane byłoby sprzedawanie na dworcu, na ulicach, w kioskach, małych przewodników po Wilnie, podsuwanie ich przyjezdnym, aby nie było jak teraz, że turysta przyjeżdża w dzień świąteczny, księgarnie są zamknięte, zresztą i w powszedni dzień nie wie gdzie ma tego szukać, i trzeba się błąkać niebardzo wiedząc co Św. Jan, a co Bernardyny, kędy na Antokol, a jak się do Auli USB. dostać.

Chcemy żeby do nas przyjeżdżali, pisze się wiele o propagandzie, a mało się robi dla dogodzenia klijentowi. Trzeba żeby Tow. Krajoznawcze się tem zajęło.

Na Łukiszkach zaprosił się w gościnę do „Kaziuka" piotrowy kiermasz, ściśnął jak mógł, czekając cierpliwie aż wielki niwelacje na Antokolu zostaną ukończone, co niewątpliwie upiększy to miejsce, zeszpecone jednak barbarzyńsko przez wycięcie starych drzew. Już to kultu drzew w Wilnie niema i w Magistracie siedzi jakiś barbarzyńca w tym wydziale. Każdy, kto przyjedzie, wydaje okrzyki oburzenia na widok zmasakrowanych lip na Mickiewicza i Zygmuntowskiej. Sterczące te bezlistne prawie kikuty, robią okropne wrażenie kalectwa; niczem się nie tłumaczy obcinanie tak nisko gałęzi tak grubych, bo na całym świecie obcina się tylko drobniejsze a na Zygmuntowskiej nie tłumaczy się to nawet chęcią niezasłanjania okien, bo drzewa stoją nad Wilją. T. j. stały, bo teraz duży szmat ziemi dosypanej u brzegu tworzy jakieś dzikie pola, obsiane mizerną trawą, a wymagające co prędszego zadrzewienia, czy uporządkowania.

Kiermasz Św. Piotra cieszył przyjezdnych, którzy twierdzili że spodziewali się w Wilnie miasta pamiątek, a trafili na połączenie miasta i wsi. Kupowali też tkaniny aż miło: i kolorowe, i zwłaszcza — płótna miały ogromne powodzenia. W dziale rozrywkowym nie widać ani nowych pomysłów, ani jakichś kulturalniejszych rozrywek, maleńkie, ciche hazardy, karuzela, oto wszystko. Żeby jakieś pokazy, jakaś propaganda np. radja, panorama tablic higjeny, warzywnictwa, szkodników zdrowia człowieka i roślin, wszystko to, na takim wiejskim zjeździe, odegrałoby odpowiednią rolę.

W sobotę zeszły się aż trzy uroczystości (o biedni dziennikarze i władze): otwarcie Targów futrzanych, przygotowanych w największe upały, oraz Święto Morza i Zjazd Sybiraków. Najwcześniej odbyła się uroczystość, poświęcona naszym Ojcom, Dziadom i Braciom, którzy przez mrozy i śniegi Sybiru, szli niestrudzeni ku Niepodległości i z zaświatów kierowali krokami Tego, który doszedł: Józefa Piłsudskiego.

Trzeba pamiętać, że z Polski i Litwy osiem razy szła straszna w swej grozie fala ku mroźnym polom Sybiru, zabierając w epoce powstań najlepszych z narodu, a wogóle tysiące i tysiące rodaków. Pierwsza fala liczyła koło 100 tys. ludzi i zesłana została po 1-m rozbiorze i Konfederacji Barskiej, zgniecionej przez Rosję. Druga płynęła po upadku Insurekcji Kościuszkowskiej w 1794 r. kilkanaście tysięcy. W 18 lat potem, po wyprawie Napoleona, w 1812 r. za udział w jego armji, lub wspomaganie Francuzom. W 1824 r. czwarta fala inteligencji polskiej, przeważnie z Litwy, po aresztach Filaretów i śledztwach Nowosilcowa. Piąta, po wojnie 1831 r. (około 100 tys.) przez cały czas panowania Mikołaja I. Ci wygnańcy niosą ze sobą w te dalekie kraje cywilizację, której ślady długo zostają, budują kościół w Tomsku,

Rozmaitości ze świata

KOLEJE W MANDŻUKUO

W czasie ostatniego półrocza podróżowałem po Mandżukuo — pisze korespondent czeskiego dziennika „A—Zet" z Dajrenu — przejechałem je wzdłuż i wszerz. Tyle już pisano o cudownym japońskim Azja-Ekspresie, że pozwolę sobie podać tylko kilka szczegółów z podróży:

Jeździłem pół roku po Mandżukuo i mogę powiedzieć, że ani razu pociąg nie spóźnił się ani o minutę. Czystość i porzadek na kolejach jest wzorowa. Personel kolejowy nawet przy najcięższej pracy jest czysto i porządnie ubrany. Nawet zwrotniczy pełni swoje obowiązki w białych rękawiczkach.

Na peronie każdemu ułatwiono zorjentowanie się, do którego ma wsiąść wagonu: na słupach znajdują się napisy, głoszące, gdzie stoi jaki wagon i której klasy. Słomianka zachęca do czyszczenia obuwia. Kiedy pociąg rusza z miejsca, zjawia się konduktor, przynosząc pantofle, po chwili zaś filiżankę japońskiej zielonej herbaty. Wszystko to zadarmo. Po dwuch, trzech godzinach znów herbata, zimna lub ciepła, jak kto życzy. Następnie podróżny otrzymuje chłodne, mokre serwetki dla odświeżenia twarzy i rąk. Umywalnie w wagonach posiadają mydło, ręczniki, wodę ciepłą i zimna oraz lodową — do picia. Pierwsza i druga klasa mają bibljoteki z dziełami chińskiej i japońskiej literatury oraz przekładami w językach Zachodu. Wagony pierwszej klasy mają biurka, urządzenie klubowe i t. p. Przytem w porównaniu z cenami, panującemi w Europie, koleje są o wiele tańsze. Obiad lub kolacja w luksusowym wagonie restauracyjnym kosztuje na nasze pieniądze około 1 zł. 80 gr. — przyczem obiad niebylejaki: kuchnia francuska, 6 dań.

Przed stacją, stanowiącą cel podróży, konduktor wynosi każdemu jego kufry i podaje dokładną godzinę, aby każdy mógł sobie uregulować zegarek.

Czyż nie mogłyby się nasze koleje europejskie nauczyć od kolei Mandżukuo?

„TRICKI" PRASY AMERYKAŃSKIEJ.

Prasa anglosaska wogóle, a prasa amerykańska w szczególności różnią się znacznie w swym charakterze od prasy kontynentalnej europejskiej, mimo, iż ta ostatnia ulega coraz bardziej wpływom „amerykanizacji" i stosuje coraz częściej różne „tricki" reklamowe. Jednak ostra walka konkurencyjna, która toczy się z drugiej strony Atlantyku, o wiele wyższe koszty reklamy, szybsze tempo życia, sprawiają, iż praktyki te są tam pomnożone nadając prasie specyficzny charakter. Ogromne nagłówki artykułów, sensacyjne tytuły, wielkie reportaże, wszystko to obliczone jest na trzymanie w napięciu zainteresowania czytelników, zafrapowania ich wyobraźni, wstrząśnięcie ich nerwami.

Jedną ze specyficznych metod reklamowych używanych w Ameryce, a nieznanych zupełnie w prasie europejskiej, jest t. zw. „stunt". Podobni jak „bluff" tak i „stunt" nie ma odpowiednika i nie daje się przetłumaczyć na inny język. „Stunt" jest to sztuka stworzenia wielkiej sensacji prasowej w celach reklamowych.

„Stunt" różni się od „bluffu" przedewszystkiem tem, iż jest wydarzeniem, które miało rzeczywiście miejsce, również sensacyjnem, ale nie zmyślonem i skłamanem, tylko uplanowanem sztucznie, zdarzeniem, zawdzięczającem swe istnienie jedynie woli zainteresowanych, którym potrzebne było wywołanie zamierzonego efektu. Oczywiście, fakt taki, wywołany sztucznie i świadomie, musi posiadać odpowiednią wagę i sensacyjność, aby dzienniki musiały zdać z nich sprawę swym czytelnikom i stać się mimowoli narzędziem reklamy dla autorów „stuntu". Twórca „stuntu" obdarzony być musi nielada pomysłowością i sprytem. Wielkie powodzenie i ogromne zarobki, jakie zdobywali autorowie tego rodzaju „tricków" reklamowych, spowodowały generalizację ich metod i z czasem „uprzemysłowienie" tego zawodu. Osoby wyspecjalizowane w nowem rzemiośle nazwane zostały „press agents", co stanowi również wyraz nie mający odpowiednika w innych językach. Tłumaczenie dosłowne bowiem tego terminu — agenci prasowi — nie odpowiada zupełnie określeniu angielskiemu.

Metoda „stuntu" rozwinęła się szeroko w czasach „prosperity" i zdobyła wielkie powodzenie zwłaszcza w dziedzinie filmowej. W okresie „złotego wieku Hollywood'u", kiedy gwiazdy filmowe były opłacane na wagę złota i kiedy miljony dolarów inwestowano w przedsięwziecia filmowe należało trzymać masy w odpowiedniem napięciu i podsycać zainteresowanie kinem. Pomoc „pressagents" w tworzeniu sławy gwiazd filmowych, w informowaniu opinji o szczegółach ich życia osobistego, w dostarczaniu opisów fantastycznych przygód, których bohaterami byli popularni artyści, okazała się konieczna. Zadaniem ich było wplątywanie lansowanych młodych debiutantek w najbardziej powikłane sytuacje. Sztab reporterów i fotografów śledził i utrwalał zgóry wyreżyserowana sytuację. A nazajutrz wszystkie pisma podawały sensacyjne szczegóły i awanturnicze przygody nowej „star", której akcje na giełdzie artystów szły w górę wraz ze wzrostem popularności.

„Pressagent" otrzymuje za swą pracę i pomysły procent od różnicy pomiędzy poprzednia gaża gwiazdy a gażą następna którą uzyskuje po kampanji reklamowej. Im szybciej więc rośnie popularność artysty im większą otrzymuje on gażę — tem większe są zarobki „pressagents".

Pierwsze próby telewizji przy telefonie

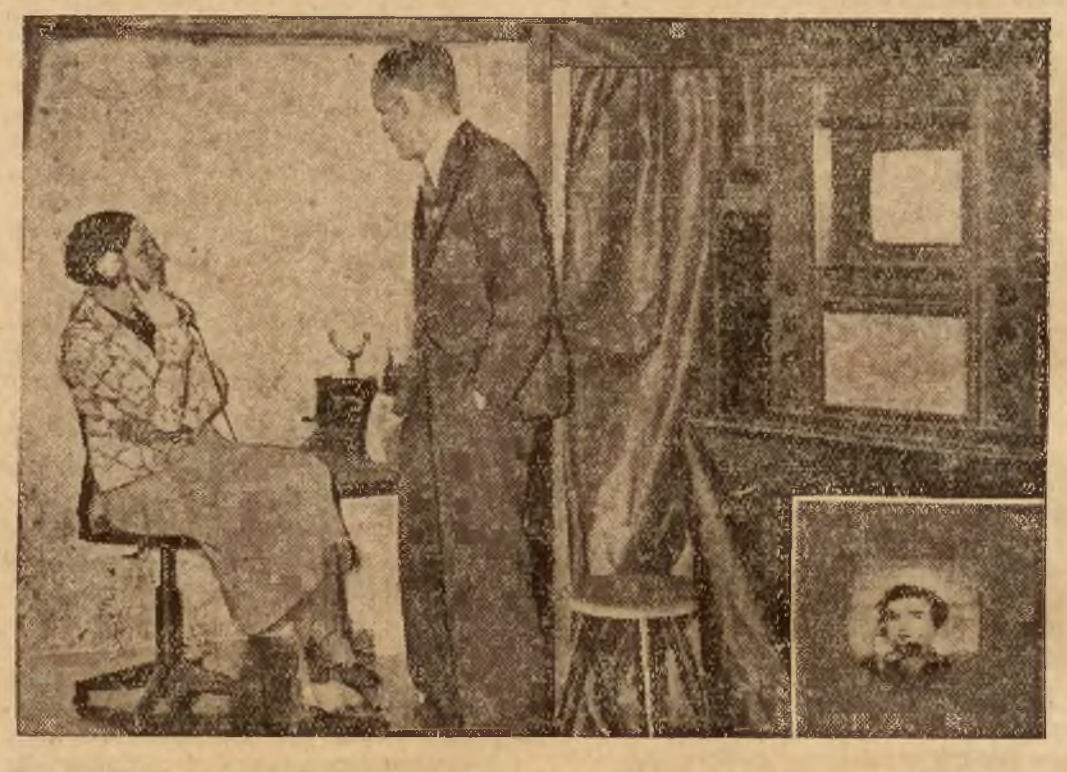

W ramach uroczystości jubileuszowych niemieckiego związku elektrotechnicznego demonstrowano w Hamburgu aparaty, pozwalające widzieć rozmówcę telefonicznego. Na zdjęciu — ekran z podobizna osoby rozmawiającej przez telefon, tak, jak ukazuje się rozmówcy. Aparaty telewizyjne są już tak udoskonalone, że specjaliści spodziewają się już w najbliższym czasie rozszerzenia ich produkcji i wprowadzenia na rynek.

Dwaj pijani siłacze zdemolowali taksówkę

W Warszawie na ulicy Zaokopowej na Pradze wsiedli do taksówki dwaj pijani mężczyźni, którzy polecili jechać w kierunku Warszawy. Zaledwie taksówka ruszyła, jeden z pasażerów pochylił się gwałtownie i uderzył głowa w szybę wewnętrzną, która pękła, raniąc go w czoło.

Kierowca podjechał pod szpital Przemienienia Pańskiego. Wówczas ranny, zamiast udać się do ambulatorjum szpitala na opatrunek, zaczął wrz z drugim pasażerem demolować taksówkę. Połamali maskę, potłukli szyby, zniszczyli budę i t. p.

Kierowca wezwał policjanta, ten jednak, widząc że sam nie da rady, zażądał pomocy. Wkrótce przybyli jeszcze dwa policjanci, lecz i ci nie mogli uporać się z dwójką awanturników.

Przyjechał tedy samochód z 10 policjantami. Dopiero wówczas zdołano obezwładnić pijaków, zakładając im kajdanki i odprowadzając jednego z nich (rannego) do ambulatorjum szpitala.

Po nałożeniu opatrunku pasażerów osadzono w areszcie.

zakładają bibljotekę w Nerczyńsku i t.p. Szósta fala po powstaniu 63 roku, trwała lat pięć i doszła do przerażającej liczby 150 tys. ofiar, często pędzonych w kajdanach piechotą po mrozie. Siódma fala w 1890 r. — to już nie tylko skazańcy polityczni, ale i emigranci, skuszeni obietnicami ziemi, wielu też Polaków, by ich wynarodowić, wcielono umyślnie do pułków syberyjskich; żenili się tam z córkami wygnańców i dawali świetny materjał bojowy. Ósmy raz pchnął rząd rosyjski Polaków po 1905 r. za ruchy rewolucyjne, a wreszcie najokrutniej całemi rodzinami wygnał, wytworzywszy bezmyślną panikę w 1915 r., kiedy to całe rodziny, tracąc mienie i dzieci, tragicznym pochodem szły starym szlakiem polskiego męczeństwa.

Po pięknej uroczystości pod Ostrą Bramą, podczas której przy Mszy św. każdy z obecnych, spoglądając na ściany opancerzone sercami, myślą biegł ku Temu Sercu, które opodal spoczęło na straży swego miasta, po wbiciu gwoździ pamiątkowych, udali się zebrani nad Wilję. Tam Tow. Wioślarskie, jedno z najdawniejszych tutaj w Wilnie polskich zrzeszeń kulturalnych, święciło swe 25 lecie w słonecznych blaskach rozpogodzonego nagle dnia.

W niedzielę Wilno zapełniło się po brzegi przyjezdnemi wycieczkami, a miejscowi natomiast, wtłoczyli się w autobusy i pomknęli do Trok, które ukazały się w najcudniejszym blasku słońca, wiatru, białych żagli, kolorowych kajaczków i, o zgrozo! paru motorówek. Co do używania warczących, klekoczących, śmierdzących motorów na wodach trockich, należy założyć kategoryczny protest. Chyba amatorzy tego sportu chcą wystraszyć turystów? Któż zniesie, by to, czego człowiek zmęczony miastem szuka wśród tej ciszy wodnej, kędy mknąć można szybko, ale bez hałasu kajaczkiem, łódką, żaglówką, któż zniesie, by mu jakieś licho burczało i kręciło się wśród wysp? S. O. S.! Ratunku! Brońmy się, ci, co mają jakąś miłość przyrody w duszy! Przyjezdni używali w Trokach różnorodnych rozkoszy, defilada łodzi, przygotowania do regat na 7 b. m. w całej pełni, p. konserwator Lorentz niestrudzenie, ze znaną uprzejmością oprowadza wycieczki po pięknie restaurowanych murach Zamku. W Seminarjum, pełna poświęcenia i zawsze niestrudzona p. dyr. Rutkowska, zorganizowała posiłek na 260 osób. Wesoło, gwarno, pogoda na ziemi i na niebie, spotykają się dawni znajomi, nauczycielstwo z kursów wakacyjnych, dawni wychowańcy Seminarjum; witają się z radością i rozrzewnieniem, wspominając Zakład jak najdroższe gniazdo, z którego tyle już wyleciało ptaków na wszystkie strony siać dobre ziarno, zebrane w tych murach.

Jeziora mienią się co godzina inną barwą szafiru, modrą pozłotą, stalowemi błyskami, srebrną poświatą i granatową ciszą wieczoru, zorza purpurowa zachodzi w wód obszary, przepchane autobusy przychodzą i odjeżdżają. Syci wrażeń i zadowoleni z pogody i piękna Trok, perły Wileńszczyzny, odjeżdżając goście mówią, tym wodom i tym gościnnym ludziom „Dowidzenia".

Ogólnie słyszeć się dawały uwagi przyjezdnych, że to skandal, żeby w tak cudnej miejscowości nie było najskromniejszego pensjonatu, letniego schroniska, czegoś słowem, gdzieby się zatrzymać można było na kilka dni. Prawda. Skandal.

Hel. Romer.

USMIECHY I UŚMIESZKI

TO i OWO

LEKARSTWO.

Niewiarygodne jest, jak łatwo przeziębić się w środku upalnego lata. Nic dziwnego przeto, że zdarzyło się to Bodziowi. Rozpiętości między temperaturą o trzeciej nad ranem, a drugą popołudniu bywają tak znaczne, że Bodzio kaszlał i nabawił się kataru, jakgdyby to wszystko działo się w październiku.

Przechodzi biedny Bodzio kaszlący i słaby, zakatarzony i kichający obok jakiegoś składu aptecznego i przypadkowo wpada mu w oczy takie ogłoszenie na wystawie sklepowej:

„Od dnia tego wynalazku zniknie kaszel i katar — Butelka 1 zł.".

Bodzio jest człowiekiem doświadczonym i wie, że od tego wynalazku zniknie mu przedewszystkiem złotówka z portmonetki. Jednakże nie lekceważy zdrowia. Czego się nie robi dla zdrowia. Wchodzi do składu aptecznego i każe sobie dać reklamowaną butelkę.

Działo się to przedwczoraj wieczorem. Wczoraj wpada Bodzio do składu aptecznego i rzęzi z trudem:

„Na Boga! Ledwie oddycham. Całe gardło mam zalepione. Duszę się"!

„Coś pan zrobił z zawartością tej flaszki"? — krzyczy właściciel sklepu.

„Wy-wypiłem"

„Ależ człowieku — woła kupujący — to jest nasz doskonały roztwór gumowy którym należy smarować podeszwy".

O TO CHODZI.

Ciocia pięcioletniego Tolka jest bezdzietną starą panną i ubóstwia swego siostrzeńca. Conajmniej raz na tydzień muszą go do niej przysłać. Opycha się tam konfiturami i słodyczami, to też nie jest naogół przeciwny tym wizytom.

Onegdaj przychodzi z buzią zupełnie wybrudzoną. Mimo całej miłości ciotka nie może powstrzymać się od uwagi:

— Tolusiu, jeżeli będziesz miał taką brudną buzię, to ciocia cię nigdy nie pocałuje.

— Właśnie o to chodzi — odpowiada Toluś.

KTO JEST AUTOREM?

Na jednej z przedmiejskich scen Londynu grano „Hamleta". Gra i wystawa była pod „zdechłym psem" — jak się to mówi. Po skończeniu wielkiego monologu, powiada jeden z krytyków do drugiego:

„Oto teraz mamy jedyną sposobność stwierdzenia, czy to jest sztuka Szekspira czy Bacona".

„Jakżeto? — pyta drugi zdziwiony.

„Trzeba pojechać do Londynu i kazać otworzyć groby tych obu. Który z nich przewrócił się w grobie na drugi bok, ten jest autorem".

Przeł. **Wel.**

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie
Konto P. K. O. 146111

Podziękowanie

P. P. Dr. Gerlée, Lidzkiej oraz całemu personelowi Kliniki Dziecięcej U. S. B. za skuteczną, troskliwą i serdeczną kurację mojej córki składam tą drogą serdeczne podziękowanie

Władysław Zawadzki

CHŁOPSKA CHATA

(Jak mieszka 70 proc. naszej ludności)

Przeciętna, typowa chłopska chata na 2 końce z terenu Ziemi Wileńskiej.

W XX wieku, w stuleciu wybujałej urbanizacji świata, strzelającej ku niebu gigantycznemi drapaczami chmur, wypełnionemi przepychem piękna, komfortem higjeny i luksusem urządzeń technicznych — w tem bajecznem stuleciu przewagi miast — trzeba przenieść się myślą na wieś i rozejrzeć się po jej olbrzymich przestworzach. Żyje tam ogromna masa ludności, która od wieków w pocie swej syzyfowej pracy wytwarza największe dobra społeczne, na cudzy — nie swój — rachunek. Wytwarza pożywienie (chleb powszedni) i materjał ludzki dla uprzywilejowanych miast. A sama poprzestaje na resztkach i odpadkach. Ludność ta mieszka przeważnie w wioskach, t. j. bezładnych skupiskach chat, otoczonych gospodarskiemi budynkami.

Na tem miejscu szczególnie obchodzą mię wioski, które wobec swego prymitywizmu i zacofania stanowią najgwałtowniejszy kontrast w stosunku do miast. Ludność tych wiosek w XX wieku prowadzi **tryb życia, który niewiele odchylił się od epoki jaskiniowej**. To upośledzenie kulturalne zostało wywołane specyficznemi warunkami historycznemi, politycznemi i ekonomicznemi, które nigdy nie sprzyjały i dziś nie sprzyjają rozwojowi cywilizacji na naszych ziemiach. Cech tego zacofania jest bardzo wiele — ale narazie poszukamy ich w wiejskiej chacie, którą poniżej zobrazuję, ujmując pobieżnie od strony sanitarnej, estetycznej, technicznej, architektonicznej i t. p.

Przeciętna wiejska chata, to przeważnie budynek stary — albo robiący wrażenie starego ze względu na swój przygnębiony, nieszczęśliwy, ciężki, ponury wygląd. Nieraz wewnątrz takiej szarej chaty rozgrywały się sceny wielkiej radości i smutku — tutaj rodziły się, żyły i umierały całe pokolenia bezimiennych żywicieli społecznych. Nieraz historja prostej chaty wiejskiej jest ciekawsza niż dzieje książęcego zamczyska, albo dorobkiewiczowskiego drapacza nieba. Jeno nikt tej historji nie zapisał. Chyba zapamiętały ją tylko belki w starych ścianach, które były świadkami przeszłości.

Każda normalna chata wiejska składa się z izby i sieni. Izba czasem jest przegrodzona wzdłuż lub wpoprzek na dwie części. Zazwyczaj przegroda ta jest prowizoryczna, niedosięgająca sufitu, świecąca szparami, zbudowana z nieheblowanych desek lub żerdek. Równie prymitywny i analogicznie zbudowany jest sufit-strop, leżący na belkach, wspartych końcami o zrąb ścian. Zamiast podłogi najczęściej występuje klepisko, pełne kamieni, wybojów, jam i wgłębień, w których gromadzi się brud i śmiecie od kilku pokoleń. Ściany wewnątrz i nazewnątrz świecą gołemi belkami, nieraz zgrubsza ociosanemi — a za czasów min. Sławoja-Składkowskiego pobielonemi wapnem, które dzisiaj zupełnie „oblazło", oszpecając do reszty wygląd objektu. Między belkami wystają pasy mchu, użytego przy budowie domu do uszczelniania ścian. Od wewnątrz miejsca te nieraz są zalepione gliną, co jeszcze bardziej uszczelnia i chroni przed zimnem.

Okna są bardzo małe (przeważnie 50×70 cm.) i nieliczne (po jednem lub dwa w ścianie), na głucho przymocowane do ścian i tak rozłożone, że w każdej izbie zawsze dwie ściany nie mają okien wcale: ta, która przylega do sieni, i ta, przy której stoi łoże małżeńskie gospodarza. Światło tedy pada do izby tylko z dwuch stron. Oświetlenie niedostateczne tem bardziej, że izba nieraz ma dość duże rozmiary (5×6 m). Wysokość izby nie przekracza 2 met. W każdej chacie jest olbrzymi piec z okapem, zajmujący $^1/_6$—$^1/_5$ część jej powierzchni. Służy on do wypiekania chleba — a pozatem jest bardzo niepraktyczny. Ludność jednak nie rozumie, że taki piec można taniej zastąpić płytą — a wypiekanie chleba zorganizować w oddzielnej piekarni, jednej na całą wioskę. Pod piecem tym znajduje się pomieszczenie dla drobiu — a na bocznej jego krawędzi urządzony jest pomost, na którym sypiają członkowie chłopskiej rodziny, nie mogący pomieścić się na piecu. Kąty izby zajęte są przez zagródki z cielętami, jagniętami lub prosiętami, dla których wątła szopka nie zapewnia bezpieczeństwa. W kątach przy piecu stoją cebry z pomyjami i beczki z kiszoną kapustą, wydzielające ostry, drażniący zapach. Na jedynem w izbie łóżku, zbitem nakształt skrzyni, wypełnionej słomą (bez siennika), dominuje gospodarz z żoną — a stąd i przyrost ludności wiejskiej jest bardzo pociszający.

Ściany izb w niektórych chatach ozdobione są niemieckiemi gazetami z czasów wojny. Szafę zastępuje przeważnie skrzynia, zwana kufrem. Leżą tam w przykładnej zgodzie obok siebie: świeca gromniczna, kieliszek od wódki z odbitą nogą, jakieś ubrania i buty odświętne służące dla całej rodziny. A zamiast kredensu wiszą na ścianach piętrowe półki zwane „sudnikami", na których leżą drewniane łyżki, garnki i gliniana duża miska, z której jada cała rodzina. Pod ścianami przymocowane są chropawe ławy, zastępujące tutaj krzesła etc. W otoczeniu zydelków stoi stół, zbity z prostych niewykończonych desek. Całe to umeblowanie jest brudne, zadymione, zakurzone i upstrzone przez muchy. W szparach ścian i sprzętów gnieżdżą się karaluchy i pluskwy.

Na strych chaty, gdzie jest lamus bezużytecznych rupieci — zamiast schodów czy windy — prowadzi z sieni ruchoma sękata drabina. Sień najczęściej nie ma sufitu. A dach prześwieca dziurami, któremi zacieka woda deszczowa. Stąd ściany są opleśniałe i zajęte przez grzyb domowy.

Bardziej dostatni gospodarz ma chatę „na dwa końce", t. zw. po obu stronach sieni znajdują się izby. W takiej drugiej izbie mieszka zwykle najstarszy syn, który się ożenił i oddzielił od reszty rodziny.

Wygląd zewnętrzny takiej przeciętnej chaty wiejskiej prezentuje nasza rycina. Na zamszonym słomianym dachu rośnie trawa. Pod ścianą znajduje się skład drzewa na opał.

Oprócz takich chat spotyka się często inne, których t.zw. „drugi koniec" stanowi pomieszczenie dla bydła i paszy. Wówczas ludzie i zwierzęta wchodzą przez jedno wspólne wejście do wspólnej sieni — i mieszkają pod jednym wspólnym dachem.

Każdy łatwo stwierdzi że tego rodzaju mieszkanie ludzkie jest objawem zboczenia cywilizacji XX wieku — i że poprawa obecnego stanu rzeczy jest bezwzględną koniecznością. **Bo w takiem mieszkaniu nie wyrośnie ani dobry obywatel, ani silny żołnierz, ani radosny płatnik podatków, ani zdrowa matka, ani zdolne do nauki dziecko.** Z chaty takiej nie wyjdzie nic innego — jak ułomny cherlak, potrzebujący opieki społecznej.

A naprawa tego fatalnego stanu nie jest niemożliwa. Wystarczy, by państwo przebudowując wieś ustrojowo, prowadząc intensywną komasację i parcelację — zwróciło uwagę na budownictwo nowych mieszkań i osiedli ludzkich na wsi — oraz dziedzinę tę uregulowało odpowiedniemi przepisami prawnemi.

St. Szanter.

Wileńska Rolnicza Stacja Doświadczalna w Bieniakoniach

Dziś rozpoczyna się w Wilnie zjazd doświadczalników rolnych. Przypada on na czas, kiedy tak dla naszego rolnictwa zasłużona placówka — Wileńska Rolnicza Stacja Doświadczalna w Bieniakoniach obchodzi 25-lecie założenia. Stacja od zarania swego istnienia do dnia dzisiejszego znajduje się pod tem samem kierownictwem profesora Wacława Łastowskiego. Jest to więc zarazem jubileusz 25-letniej płodnej pracy na tem stanowisku, tego zasłużonego działacza i uczonego.

W ostatnim (25/26) numerze Tygodnika Rolniczego znajdujemy szczegóły dotyczące historji Stacji Doświadczalnej.

Stacja położona jest w północnej części powiatu lidzkiego, tuż nad granicą pow. wileńsko-trockiego i o kilka kilometrów od granic powiatów oszmiańskiego i wołożyńskiego w woj. nowogródzkiem. Siedziba Stacji odległa jest o kilometr od miasteczka Bieniakonie, stacji kolejowej i poczty. Posiada dogodne połączenie kolejowe z odległem o 52 km Wilnem i o 42 km odległą Lidą.

Rejon działalności obejmuje ziemię Wileńską i północne powiaty woj. nowogródzkiego. Założycielem i właścicielem Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach jest Wileńskie Towarzystwo Doświadczeń Rolnych.

* * *

15 października 1910 roku, na zebraniu Towarzystwa Doświadczeń Rolnych, uchwalono ostatecznie utworzyć w Bieniakoniach instytucję o charakterze „Stacji Doświadczalnej", w-g programu, opracowanego przez W. Łastowskiego, wybranego jednogłośnie przez zebranie na dyrektora. Niebawem, dzięki darowiznie hr. Wawrzyńca Puttkamera i ofiarności Józefa Borowskiego z Trybańc, wydzielone z maj. Bolcieniki hr. Puttkamerów 16 ha gruntu, stają się własnością T-wa Dośw. Rolnych.

Wiosną 1911 r., dzięki ofiarności inżyniera Antoniego Ponikowskiego (późniejszego premjera Rzeczypospolitej Polskiej) i w-g jego planów, pole doświadczalne zostało szybko i dokładnie zdrenowane.

I oto w rok po powzięciu decyzji budowy Stacji Doświadczalnej, w Bieniakoniach zaczęła działać ta placówka.

Okres wojenny od roku 1915 do 1921 był okresem nieustannej walki o ratowanie dobytku stacji, a chwilami o samą egzystencję instytucji i jej pracowników. Wprawdzie Bieniakonie nie były bezpośrednim terenem większych działań wojennych, jednak dziewięciokrotna zmiana władz, przemarsze ustępujących i cofających się armij oraz ewakuacje, przyprawiły Stację o stratę prawie całego ruchomego majątku i większości dorobku.

W sierpniu 1915 roku, na rozkaz zarządzającego dobrami państwowemi w Wilnie p. Sielanina, wysłano do Rosji najcenniejsze przyrządy i książki Stacji, pozostał narazie dyrektor, zobowiązany do ewakuacji.

W końcu sierpnia roku 1915 cała siedziba Stacji Dośw. została zajęta przez czołowy rosyjski punkt opatrunkowy dla rannych. Od tego czasu zaczęło się niszczenie Stacji.

Po wojnie więc musiano rozpoczynać pracę niemal od początku. To też wiele wysiłków kosztowało doprowadzenie jej do stanu dzisiejszego rozkwitu.

Powojenne terytorjum Stacji — które przy jej założeniu wynosiło 16 ha, a po odkupieniu przez Towarzystwo Doświadczeń rolnych 18 ha z Bolcienik i kolonji Brażelce—zwiększyło się do 54 ha.

Prace Stacjiześrodkowane są obecnie w następujących działach:

Dział I — Bioklimatyczny;

Dział II — Doświadczalnictwa nawozowego i uprawowego;

Dział III — Hodowla roślin i nasiennictwo;

Dział IV — Działalność ogólna naukowo-oświatowa.

Utworzona przd 25 laty, przez Yileńskie Towarzystwo Doświadczeń Rolnych, Stacja Doświadczalna w Bieniakoniach, pomyślana narazie jako skromna placówka doświadczalna, mając jednak przetrwala wojnę i obecnie rozwija się mocne podstawy w swojem założeniu, dzięki żywemu zainteresowaniu i poparciu tak czynników rządowych, jak i miejscowego społeczeństwa, któremu stara się jak najowocniej służyć.

Program Zjazdu Doświadczalników

W związku ze zjazdem doświadczalników czynne będzie w dn. 2 i 3 lipca rb. na dworcu w Wilnie biuro informacyjne, do którego należy się zgałszać, celem otrzymania przydziału kwatery, oraz skierowania do autobusów, przewożących gości do hotelu, autobusy będą oczekiwały na pociągi przychodzące z Warszawy.

Ministerstwo komunikacji przyznało uczestnikom zjazdu zniżki w wysokości 50% od starej taryfy kolejowej w drodze powrotnej z Horodziłeja i Wilna. Koszty wycieczek wynoszą od zł. 5 do 44 zł.

* * *

Zjazd rozpocznie się w dniu 3 lipca rb., o godz. 9 rano. Mszą Świętą w Ostrej Bramie. Następnie, o godz. 9.30 złożenie kwiatów w kościele świętej Teresy, u stóp urny z Sercem ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Godz. 10 posiedzenie plenarne (Sala Kolumnowa USB, wejście od ulicy św. Jańskiej). Zagajenie przez Prezesa Komisji Współpracy w Doświadczalnictwie. Powitania. Stworzenie Prezydjum Zjazdu i Sekcyj. Referat Jego Magnificencji prof. dr. W. Staniewicza „O znaczeniu współpracy w wyższych uczelniach rolniczych z doświadczalnictwem i praktyką rolniczą". Godz. 13.15 przerwa obiadowa. Godz. 16 referat prof. W. Łastowskiego „Warunki klimatyczne i wpływ na produkcję roślinną ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej (sala Śniadeckich USB, wejście od ulicy św. Jańskiej). Godz. 17 referat docenta dra Lewickiego z Puław „Wartość ziarna zbóż z rejonu Wileńsko-Nowogródzkiego". Godz. 19.30 jubileuszowe posiedzenie Wileńskiego T—wa Doświadczeń Rolnych, na które uczestnicy Zjazdu otrzymają w Biurze Zjazdu specjalne zaproszenia. Godz. 21 wspólna **kolacja**.

Drugi dzień Zjazdu poświęcony zostanie na posiedzenia sekcyjne połączone ze zwiedzaniem Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej, zwiedzanie Zakładów, Instytucyj Naukowych i zabytków m. Wilna.

Trzeci dzień Zjazdu 5 lipca r. b. w Bieniakoniach. Odjazd o godz. 7-ej autobusami z przed hotelu Europejskiego na dworzec. Powrót do Wilna o godz. 17-ej.

Czwarty dzień zjazdu 6 lipca r. b. przeznaczony jest na wycieczki.

I. do Wielkich Solecznik p. K. Wagnera, II. do Trok, Białej Waki i Grzegorzewa. III. Wycieczka ogrodnicza — zwiedzanie Państwowej Szkoły Ogrodniczej.

Piąty, szósty i siódmy dzień — przeznaczono na wycieczki trzydniowe: a) wycieczka do Berezwecza, Dzisny i Drui — odjazd z Wilna 6 lipca rb. powrót 10 lipca rb. rano, b) wycieczka do Nowogródka, Świtezi, Mira, Czombrowa, Tuhanowicz, Hanusowszczyzny i Horodzieja. Wyjazd z Wilna w dn. 7 lipca r. b. odjazd z Horodzieja 10 lipca r. b.

Walka o wzrost dochodu rolnika

Spadek dochodów rolnictwa jest tak duży, że stanowi on klęskę nietylko gospodarczą, ale i społeczną. Tej klęsce zaradzić stara się nowy plan polityki rolnej na 1935—36 r., **kładąc nacisk na pomoc przedewszystkiem szerokim masom drobnych rolników.**

Zasady nowej polityki rolnej są zupełnie odmienne od dotychczasowych. **Poparcie eksportu przy pomocy premij obejmie wszystkie płody rolne**, a więc nietylko zboże, ale i artykuły hodowlane, rośliny strączkowe, grykę, przetwory ziemniaczane i nasiona oleiste, przyczem wszystkie te artykuły otrzymywać będą premje w jednakowej wysokości.

Nowy plan nie ogranicza się do uregulowania pomocy dla całego eksportu rolnego. Uzupełniają ten plan specjalne poczynania, zmierzające do zapewnienia rolnictwu dopływu pieniędzy na innych drogach niż eksport.

Na czoło tych zarządzeń wysuwa się **przebudowa kredytów pożniwnych, które udzielane będą nietylko rolnikom, ale również i spółdzielniom, handlowi prywatnemu, młynarstwu i olejarniom** w łącznej sumie prawie trzykrotnie przekraczającej kredyty, wykorzystane w zeszłym roku. Warunki korzystania z kredytów ulegną doniosłym zmianom, z których najważniejszą jest obniżenie oprocentowania do 3 proc. wraz z kosztami. Ważna też jest zapowiedź rezygnacji skarbu państwa z potrąceń przy kredytach z tytułu zaległych podatków.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że intensywna podaż pożniwna jest rezultatem zubożenia wsi, nosi charakter przymusowy pod naciskiem konieczności finansowych. Dlatego też, obok rozprowadzenia zwiększonych kredytów pożniwnych, plan na rok 1935—36 przewiduje ulgi w zakresie podatków państwowych i samorządowych. Wreszcie na zasilenie wsi w środki pieniężne oddziałają roboty publiczne z pożyczki inwestycyjnej, a przedewszystkiem inwestycje, związane z przebudową ustroju rolnego. Mniejszą już rolę odegrają — choć nie pozostaną bez wpływu — inwestycje w dziedzinie przetwórstwa płodów rolnych (mleczarstwo) i aparatu technicznego dla obrotu temi płodami.

Te inwestycje, oparte o nisko-procentowy długoterminowy kredyt, zabezpieczą wykonanie programu eksportowego i stworzą poprzez budowę mleczarń, śpichrzów, przechowalni i chłodni, trwałe warunki dla usprawnienia i potanienia obrotu.

Ujmując w syntetyczny sposób efekt planu na rok 1935—36 należy przedewszystkiem podnieść wielką wartość, jaką przedstawia połączenie w jeden logiczny plan całego zespołu różnych poczynań. Pod względem zakresu program na rok 1935—36 idzie znacznie dalej, niż poprzednie, wprowadzając jednocześnie zupełnie nowe metody działania, jak np. ulgi podatkowe. Wszelkie równomierne potraktowanie poszczególnych odcinków zbytu płodów rolnych usunie dysproporcję jaka w latach ostatnich istniała w traktowaniu artykułów zwierzęcych, co posiada największe znaczenie dla drobnej własności rolnej.

Plan na rok 1935—36 w tych realnych granicach, nie pozwala jeszcze oczekiwać wydatniejszej poprawy sytuacji rolnictwa, w szczególności nie uda się zahamować stałej dotychczas zniżki cen zbóż. Natomiast stan ten zwiększy dochodowość rolnictwa w innych dziedzinach.

Nowy plan posiada więc wybitny charakter pomocy dla całego rolnictwa, a nie jego poszczególnych warstw. Nabiera więc on znaczenia wielkiej akcji gospodarczej, analogicznej do walki z bezrobociem. Na tem właśnie polega jego duża społeczno-gospodarcza rola.

A. Z.

KURJER SPORTOWY

Tętent końskich kopyt

Niema chyba człowieka, który nie lubiłby psów i koni, tych najwierniejszych przyjaciół ludzi.

W dzisiejszym felietonie pisać będę tylko o koniach, których najlepiej poznaje się na wyścigach i w stajni.

Jakże te konie różnią się od tych, które czekają na rogach ulic wielkich miast, na łaskawego pasażera, jakże te konie dorożkarskie różnią się od tych rozbieganych, pełnych życia i radości koni wyścigowych, powiedzmy koni sportowych.

Wyścigi konne są czemś strasznie miłem, są nietylko przyjemnością, ale jednocześnie głębokiem przeżyciem, które nasuwa szereg tematów z życia szlachetnych zwierząt, w których żyłach pulsuje błękitna krew.

Otrzymałem wczoraj kuszącą propozycję pojechania rano na Pośpieszkę, by zobaczyć jak trenuje się konie do zawodów.

— Bardzo dziękuję za propozycję, ale...

— Przyjedziemy po pana o godzinie 3 min. 45 rano, bo trening rozpoczyna się już o godzinie 4.

— O!...

Nie wiem, czy potrafię wstać tak strasznie wcześnie, ale odmówić przecież nie mogłem.

Wówczas gdy całe miasto pogrążone było w śnie-wypoczynku — samochód wiózł nas na Pośpieszkę.

Mimowoli nasuwały mi się wspomnienia z wyprawy pojedynkowej, ale ta drobna uwaga nie ma nic wspólnego z końmi.

Na torze ruch. Moc koni, chłopców stajennych, chodzą oficerowie, jest pułkownik Schweycar, rotm. Cierpicki, nad jeźdźą por. Cierpicki i świeżo upieczony na rotmistrza — Bohdanowicz, któremu gratulujemy awansu.

Płk. Kozierowski jest naszym cicerone. Objaśnia, że konie muszą codziennie rano być na treningu, że trening polega na „kentrowaniu“, „fleyverze“ i na braniu przeszkód.

Jest to bardzo mozolna praca. Trzeba na treningu umieć dobrze poznać konia, trzeba jechać ostrożnie, żeby, broń Boże, nie przetrenować konia, który traci potem apetyt i nie może biegać.

Treningi odbywają się zazwyczaj o wchodzie słońca. Konie wówczas są wypoczęte i mniej się pocą. Trening przeprowadzany jest oczywiście według pewnego systemu. Nie można konia odrazu puścić w galop, albo po treningu zaprowadzić do stajni i dać mu pół korca owsa.

Z koniem wyścigowym trzeba obchodzić się jak z dzieckiem.

Mówimy często o starannem przeprowadzaniu treningu przez lekkoatletów, bokserów czy wioślarzy, o skomplikowanym systemie dochodzenia do jak najlepszej formy, zapominając jednak o sporcie jeździeckim, w którym mając do czynienia nietylko z obowiązkiem doprowadzenia do odpowiedniej formy samego jeźdźca ale i konia, nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo cenne są zwycięstwa wyścigów konnych..

Wyścigi konne są doskonałą propagandą sportu w pełnem tego słowa znaczeniu. Nic też dziwnego, że cieszą się one powodzeniem, że parę godzin spędzonych na torze mija jak z bicza trzasł.

Czas mija rzeczywiście szybko, zwłaszcza, że ani na jeden moment nie urywa się rozmowa.

Jest już 6 godzina. Miasto zaczyna budzić się ze snu. Dochodzą syreny fabryk a my idziemy obejrzeć przeszkody. Niektóre z nich są bardzo ciekawe. Z trybuny wyglądają zupełnie inaczej. Wysokie płoty, szerokie rowy, gęste żywopłoty i grube „żebra“ tworzą przeszkody na których rozgrywa się faktycznie zasadnicza walka o pierwszeństwo.

Wszystko jest idealnie uporządkowane, a tam z lewej strony toru prowadzi trasa w las. Tam biegną konie by trenować przełaje.

Gdy trening jest całkowicie skończony, to koniki idą do stajni.

Proszą o cukier. Stajnię można nazwać hotelem luksusowym dla koni. Są specjaliści, którzy potrafią wyliczyć pochodzenie każdego konia. Drzewo genealogiczne poszczególnego konia jest ciekawą metryką, która mówi o rasie i o kwalifikacji sportowej. Chłopcy stajenni lubią swych przyjaciół. Poją, karmią, rozmawiają z końmi, śpią z nimi, a gdy faworyci stają na starcie, to zaczyna walić młotem serce, a gdy koń wygra, to w stajni jest radość trudna do opisania.

Szerszy ogół publiczności niestety nie zastanawia się nad temi małemi, zdawałoby się, szczegółami, które tworzą życie konia i niejednego człowieka.

Na Pośpieszce pachną lipy. Kłosuje żyto. Nie ustaje ani na chwilę praca.

Piękną aleją płaczących brzóz wracamy do miasta. Urzędnicy śpieszą do biura. Otwierają się sklepy. O kocie łby biją podkowy końskich kopyt.

Biedne szkapy dorożkarskie. Nie wiedzą zapewne, że tam, na Pośpieszce, w luksusowych stajniach mieszkają arystokraci końskiego rodu.

J. N.

Z meczu Legja—Śląsk

W niedzielę dnia 30 czerwca na stadjonie Wojska Pol. Legja rozegrała mecz o mistrzostwo Ligi z benjaminkiem Ligi — Śląskiem bijąc go po wyrównanej grze 5:4 (2:2).

Awanse sportowców

Ostatnim Dziennikiem Rozkazów Min. Spr. Wojskowych awansował w Garnizonie Wileńskim cały szereg oficerów znanych ze swej owocnej działalności na niwie sportowej.

Awansowali mjr. W. Plewako (sport wioślarski i pływacki), mjr. Ożuch (sport motocyklowy), kpt. Dziurzyński, kpt. Malec (piłka nożna), kpt. J. Gostkiewicz (sport motocyklowy), rotm. Bohdanowicz (sport konny), kpt. St. Leszczyński (lotnictwo) i kpt. Wejtko (sporty wodne).

Wymienionym działaczom sportowym składamy słowa gratulacyj.

Bezpłatne kursy pływania

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego organizuje od 1-go lipca bezpłatnie kursy pływania dla wszystkich szkół średnich i powszechnych, codziennie: od godz. 9—12 — chłopcy; od godz. 12.30 — 14.30 dziewczęta i od godz. 16 wioślarka i pływanie dla wszystkich.

Zapisy w godzinach nauki na przystani AZS. (ul. Kościuszki 12).

Polskie jachty morskie wyruszyły do Visby

W dniu wczorajszym wyruszyły polskie jachty morskie na regaty z Gdyni do Visby. Jachty podzielono na dwie klasy.

W klasie pierwszej — dwumasztowców znalazły się „Temida I“ pod sterem Tymińskiego, „Temida II“ pod sterem Przybyszewskiego, „Mohort“ pod sterem Daniszewicza, „Korsarz“ pod sterem Prechitka.

W skład klasy drugiej — jednomasztowców weszły: „Albatros“ pod sterem Józeficza, „Witeź“ pod sterem Laudańskiego, „Kneź“ pod sterem Gierwella i „Pirat“ pod sterem Samuelsona.

Długość trasy wynosi 204 mile morskie, co w normalnych warunkach jachty powinny pokryć w 40—50 godzin.

Po ukończeniu regat jachty polskie z Visby udadzą się pod kierownictwem komandora Pateleuca na międzynarodowy zlot do Farösund, a stamtąd na regaty do Windawy na zaproszenie łotewskiego Yachtklubu.

Do Gdyni jachty wrócą mniejwięcej około 12 lipca.

Sensacyjna klęska reprezentacji niemieckiej

Na olimpijskim stadjonie w Sztokholmie wobec 20.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Szwecja. Niemiecka reprezentacja poniosła sensacyjną klęskę 1:3 (0:1). Bramki dla Szwedów zdobyli: Essman (2) i Hallman. Honorowy punkt dla Niemiec zdobył Rohwedder. Należy podkreślić, że zwycięstwo Szwecji było zupełnie zasłużone.

Porażka ze Szwecją wywołała w Niemczech silne wrażenie.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI.

Ostatnie mecze o mistrzostwo Ligi zmieniły czoło tabeli rozgrywek. Na pierwsze miejsce wysunęła się Garbarnia przed ŁKS. i Ruchem. Pozatem pewne zmiany nastąpiły i na dalszych miejscach.

	Gier	st. pkt.	st. br.
1) Garbarnia	9	12:6	17:10
2) ŁKS.	8	12:4	17:11
3) Ruch	9	12:6	19:14
4) Pogoń	8	11:7	21:12
5) Warta	8	9:7	20:13
6) Wisła	8	9:7	20:13
7) Legja	10	9:11	18:15
8) Śląsk	7	5:9	11:22
9) Polonia	8	5:11	7:18
10) Warszawianka	8	4:12	12:21
11) Cracovia	8	4:12	8:17

BAŁTYCKI TURNIEJ PIŁKARSKI.

W Rydze odbyła się konferencja przedstawicieli lig piłkarskich Łotwy, Estonji i Litwy. Postanowiono zorganizować w sierpniu w Tallinie bałtycki turniej piłkarski z udziałem reprezentacyj wymienionych trzech państw.

DOKTOR NAUKI SPORTU.

Ostatnio utworzona została przy wydziale filozoficznym uniwersytetu w Hamburgu katedra, poświęcona nauce sportu. Jest to pierwsza tego rodzaju katedra w Niemczech.

Po ukończeniu studjów absolwent składa pracę z dziedziny sportu i otrzymuje — **doktora sportu.**

NAD BŁĘKITNYM NIEMNEM

Po paruminutowym postoju w Porzeczu, wagony bezpośredniej komunikacji Wilno—Druskieniki, pędzą wśród borów sosnowych. Jeszcze kilkanaście minut i pociąg wpada z łoskotem na nowozbudowany dworzec. Taksówki, dorożki i „naganiacze“ hotelowi zabierają przybyłych, uwożąc do zdrojowiska.

Nad brzegiem majestatycznego Niemna, w miejscu, gdzie szybkobieżna Rotniczanka oddaje mu swe wody, leży nasze litewskie zdrojowisko. Wille toną w ogrodach pełnych kwiecia, krzewów i drzew liściastych, czyniąc z Druskienik piękną oazę wśród długo i szeroko ciągnących się tu lasów sosnowych kryjących urocze zakątki pagórków, kotlin i jezior.

Znane od najdawniejszych czasów z warzelni soli, wydobywanej tu ongiś z wód źródła solankowego — osiągnęły Druskieniki swój rozgłos miejsca klimatyczno-leczniczego już w końcu XVIII wieku. Świat naukowy wileński już wówczas interesuje się sprawą słonych wód druskienickich, wydaje szereg opisów przyrodniczych i rozpraw lekarskich. W pierwszej połowie ubiegłego stulecia Druskieniki zyskują olbrzymią popularność, ściągając kuracjuszów z całej Polski i gubernij rosyjskich. Sława Druskienik, pomimo spopularyzowania innych polskich i rosyjskich uzdrowisk, nie maleje i trwa niezmiennie do wybuchu wojny światowej. Wojna zniszczyła Druskieniki zbombardowane przez Niemców z przeciwległego brzegu Niemna, spalone i splądrowane przez cofające się wojska rosyjskie — obrócone zostały w kupę zgliszcz i popiołów. Lecz wojna przeszła, jak przechodzi każda burza i Druskieniki na nowo powstały, odbudowawszy swe ruiny.

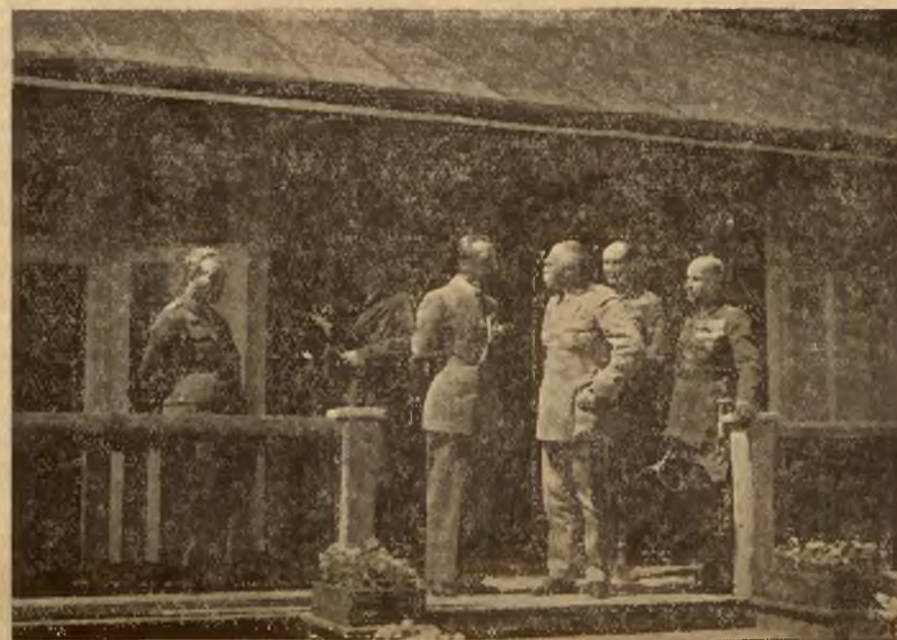

Marszałek Piłsudski z min. Grandim na werandzie dworku Marszałkowskiego w Druskienikach przed kilku laty.

WARTOŚCI LECZNICZE DRUSKIENIK.

Po zagojeniu ran i powrocie do normalnego życia, rozpoczęto prace w kierunku dotarcia do macierzystego źródła solanki, która—według wszelkich założeń — powinna być znacznie silniejsza od dotychczasowej, mocno rozcieńczonej górnemi wodami gruntowemi. Pierwsze badania wiertnicze przeprowadzono w 1928 r. Narazie bez pozytywnego wyniku. Nie zrażono się tem jednak i prace prowadzono dalej. Jakoż 19 marca 1930 r. z głębokości 300 metrów wytrysnęła poszukiwana mocna solanka, z której zakłady lecznicze dziś prawie wyłącznie korzystają.

Solanka druskienicka ma już od dawna ustaloną jak najlepszą opinję wśród lekarzy, którzy na podstawie osobistej obserwacji mieli możność stwierdzenia jej istotnych wartości leczniczych Najbardziej zbliżona do wód mineralnych Ciechocinka i Rabki oraz zagranicznych w Wiesbadenie, Kissingen i źródła Heleny w Wildungen, ma wybitny wpływ uzdrawiający na szereg schorzeń zarówno przewodów pokarmowych jak też schorzeń serca, naczyń krwionośnych i choroby układu nerwowego.

Nie kusząc się na szczegółowe przedstawienie wartości leczniczych Druskienik, zaznaczę jedynie, że leczono tu dotąd z dobrym wynikiem w zakresie chorób wewnętrznych schorzenia żołądka i jelit, choroby wątroby i dróg żółciowych, choroby przemiany materji, podagrę i otłuszczenie, kamicę nerkową, zapalenie miedniczek, gościec przewlekły stawów i mięśni, wysięki i zrosty pozapalne w jamie brzusznej, choroby układu krążenia, osłabienie i niedomogę mięśnia sercowego, zaburzenia naczynio-ruchowe, początkowe okresy nadciśnienia tętniczego, nieżyt przewlekły dróg oddechowych, błednicę i niedokrwistość, a także stany osłabienia i wyczerpania po przebytych ostrych stanach chorobowych.

Szczególnie potężnym czynnikiem w wielu schorzeniach są kąpiele borowinowe (błotne) przyrządzane z borowiny, naleźącej do najlepszej w kraju, a nieustępującej, pod względem jakości najsłynniejszym zagranicznym. Kopana w lasach, w okolicy jezior druskienickich zwykle na jesieni, zimą kruszeje na mrozie i zwożona jest do specjalnych szop zakładu leczniczego. Tu przez szereg miesięcy podlega utlenieniu, następnie sproszkowywana w młynach, przesiewana i podawana do kadzi, gdzie ulega połączeniu z mocną solanką. Do użycia jest zagrzewana według zalecenia lekarskiego i w specjalnych wannach wędruje do łazienek. Czarna, jak roztopiona smoła, posiada pierwszorzędne znaczenie lecznicze i używana jest przez licznych kuracjuszów.

O urządzeniach leczniczych zakładu kąpielowego powiedzieć należy, że są najnowocześniejsze i zaopatrzone w najnowsze zdobycze techniki i nauki. Poza łazienkami do kąpieli, Druskieniki posiadają specjalne gabinety ginekologiczne, w których stosowane są solankowe zabiegi irygacyjne oraz inhalatorjum — nowocześnie urządzona wziewalnia, obejmująca dwie sale do wziewań ogólnych i dwie do indywidualnych. Inhalacje (czysta solanka z domieszką odpowiednich leków) stosowane są przy leczeniu nieżytów szczytów płucnych, oraz przy niedomogach nosa, krtani i uszu. Duże też znaczenie ma dział elektroleczniczy. Gabinet elektroleczniczy zaopatrzony jest w przyrząd do d'arsonvalizacji, lampę kwarcową, lampę Minina, oraz lampę Landeckera do naświetlań błon śluzowych. Posiada też szafki elektryczne całkowite i częściowe oraz pelwitermy.

Innym działem — niemniej ważnym, acz może niedocenianym przez wielu — jest dział wodoleczniczy. Woda, jako środek leczniczy, daje szczególnie dobre wyniki w leczeniu osobników o konstytucji neuropatycznej oraz w nerwicach ogólnych, w nerwobólach, zaburzeniach w sferze płciowej, w nerwicach serca i naczyń, jako też dusznicy. Dział wodoleczniczy posiada dwie sale — jedną dla pań, drugą dla panów i obsługiwany jest przez specjalne urządzenia techniczne, dostarczające wodę zimną i gorącą oraz parę wodną do natrysków parowych. Posiada również ten dział Zakładu Zdrojowego szafki świetlne do kąpieli całkowitych i częściowych oraz zaopatrzony jest w ochładzacze na głowę, serce i t. p.

Plaża na Niemnie i kąpiele kaskadowe dopełniają całości.

Daje to możność stosowania wszelkich zabiegów, używanych w należycie urządzonych zakładach przyrodoleczniczych.

Nie zapomniano też i o najważniejszem źródle życia, siły i energji — słońcu. Dwie duże plaże do kąpieli słonecznych (z basenami wodnemi do pływań) żeńska i męska oraz trzecia dla dzieci (w stanie budowy) pozwalają kuracjuszom dowoli korzystać z dobroczynnego działania promieni słonecznych, które — jak pewien autor powiedział — są jak pieszczoty matczyne, bowiem pozbawione słońca dziecko również źle się rozwija i nigdy się nie śmieje, jak dziecko, które nie zaznało pieszczoty matki.

Reszty dopełnia ruch na bieżni i kortach gier ruchowych oraz żywica przepojone, balsamiczne, suche, z drzew sosnowych spływające powietrze. **j.**

(Dok. n.)

Na rowerze po Europie południowej

Akademicki Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“ organizuje w najbliższym czasie wycieczkę studentów wileńskich pod hasłem z rowerem i na rowerze po Europie południowej. Każdy uczestnik będzie zaopatrzony w rower i namiot.

Z Wilna pojadą studenci koleją do Cieszyna poczem odbywać będą podróż na rowerach. Trasa prowadzi przez Ołomuniec, Berno morawskie, Wiedeń, Graz, Maribor, Lublanę, Zagrzeb, Szybenik, Split, Dubrownik aż do głównego miasta Czarnogórza Cetynji. Stamtąd przez Sarajewo do Białogrodu. Z Białogrodu do Budapesztu pojadą uczestnicy statkiem, poczem znów na rowerach przez Słowaczczyznę do polskiej Orawy na rowerach. Z południa Polski studenci wrócą do Wilna koleją.

Czas wycieczki obliczony jest na 6 tygodni, a całkowity koszt wyniesie zł. 160 od osoby. Do tychczas zgłosiło się 6ciu studentów i 4-ry studentki, przyczem przyjęci mogą być tylko jeszcze dwaj studenci. Kierownik wycieczki Ryszard Bethke zapewnił sobie poparcie i opiekę zagranicznych „Lig“ studenckich.

Jeden z fragmentów zakładu kąpielowego.

Kaskadówki na Rotniczance.

Park. W głębi estrada koncertowa.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— **BUDOWA DOMU LUDOWEGO.** Zarząd gminy miadziolskiej postanowił przystąpić do budowy Domu Ludowego. Znajdą tam pomieszczenie organizacje społeczne o charakterze gospodarczym i kulturalno-oświatowym.

Do budowy tej zarząd jest przygotowany, gdyż posiada odpowiedni plac w środku miasteczka, kamień na fundamenty, cegłę (zgórą 20.000 sztuk) i drzewo budulcowe przeszło 50 festmetrów. Gotówki posiada na ten cel 1.500 złotych, z czego 500 zł. ofiarował p. minister Zyndram Kościałkowski, wizytując niedawno Urząd Gminy.

— **Zakończenie kursu S. P.** W niedzielę zakończono 2 tygodniowy żeński kurs samarytańsko - pożarniczy, w którym brało udział 25 osób ze wszystkich powiatów naszego województwa. Kurs był zorganizowany dla kandydatek na komendantki żeńskich oddziałów Straży Pożarnej.

— **Zjazd Kół Gospodyń Wiejskich.** W niedziele o godzinie 11 rozpoczęły się obrady delegatek Kół Gospodyń Wiejskich. Na zjazd przyjechały delegatki z 20 Kół. Na terenie powiatu jest 25 kół G. W. liczące 500 członkiń. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w Domu Ludowym.

— **Siatkówka.** Na boisku sportowem PW i WF w Postawach odbyła się gra towarzyska w siatkówkę między drużynami 23 p. ułanów a „Spartą" Związku Strzeleckiego, zakończona w punktacji ogólnej 30:10 na korzyść „Sparty".

— **Dzień konia** zorganizowano również i w Postawach. Rozdano kilka nagród i dla atrakcji urządzono przy pomocy 23 p. ul. gonitwy koni, w których brały udział oddziały „Krakusów".

— **WŁAMANIE DO KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. W nocy z niedzieli na poniedziałek „kasiarze" rozpruli ogniotrwałą kasę i dostali się do środkowej skrytki, skąd zabrali w gotówce 251 zł. 73 gr. oraz pożyczki narodowej na kwotę 10.400 zł. i 500 zł. 4 proc. pożyczki budowlanej.** K.

Daugieliszki

W „Kurjerze Wileńskim" z dn. 25 maja r. b. Nr. 141 na stronie 8, w dziale: „Wileńszczyzna po zgonie Marszałka" była podana wiadomość, zatytułowana: „Daugieliszki. Należało zapłacić tylko w kościele".

W związku z tem otrzymujemy od ks. Michalji, proboszcza w Daugieliszkach list z wyjaśnieniami. Czytamy w niem:

„W kościele daugieliskim były odprawione dwie msze żałobne, uroczyste za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pierwsza msza św. urzędowo była odprawiona dnia 14 maja, a druga —na prośbę Komitetu Obchodu Żałobnego — 18 maja.

Na prośbę delegacji Komitetu Obchodu Żałobnego o odprawienie drugiej mszy św. oświadczyłem, iż za mszę św. nic nie wezmę, lecz kosztów światła sam ponosić nie mogę, ponieważ setki świec płonęły podczas urzędowego nabożeństwa żałobnego, a to drugie nabożeństwo— miało być równie uroczyste.

Od wyżej wymienionej delegacji dowiedziałem się, że Komitet Obchodu Żałobnego ma urządzić składkę na ubranka dla niezamożnych dzieci, które miały być rozdane w czasie uroczystej akademji żałobnej w dniu 19 maja. Chcąc wziąć udział w akcji dobroczynnej wobec powyższej delegacji zgóry zrzekłem się zapłaty za światło. Jeżeliby były zebrane jakieś ofiary na światło prosiłem użyć na kupno materjału na ubranka biednym dzieciom.

Po paru dniach delegacja dla stwierdzenia zebranej kwoty na światło okazała mi listę składek. Stwierdziłem, iż zebrano 31 zł. 50 gr. Na odwrocie listy piśmiennie przekazałem całą kwotę na wspomniany cel dobroczynny. Więc za żadne uroczyste nabożeństwo żałobne nie wziąłem nietylko 25 zł. lecz ani jednego grosza. Gdybym był przyjął zebrane pieniądze na światło, postąpiłbym całkiem słusznie, ponieważ światło o wiele więcej kosztowało".

Mołodeczno

— **DYPLOM HONOROWY RZEMIOSŁA DLA STAROSTY OLSZEWSKIEGO.** Walny Zjazd członków Powiatowego Cechu Mieszanego Rzemieślników Chrześcijan w Mołodecznie, biorąc pod uwagę zasługi starosty mołodeczańskiego Mir. Olszewskiego, położone na polu podniesienia rzemiosła w powiecie, nadał mu dnia 28 b. m. dyplom honorowy.

Akt wręczenia odbył się w starostwie, gdzie delegacja Pow. Cechu Mieszanego Rzem. Chrz. w sposób uroczysty wręczyła p. Olszewskiemu artystycznie wykonany dyplom honorowy. Starosta Olszewski w swem krótkiem i serdecznem przemówieniu zapewnił delegację, iż w dalszym ciągu będzie otaczał rzemiosło swą opieką, dbając o rozwój rzemiosła i o stronę duchową zrzeszonego rzemieślnika.

Brasław

— **POSTRZELIŁ UMYSŁOWO-CHOREGO. Właściciel folwarku Karolunce, gm. widzkiej Tadeusz Pizani, lat 38 postrzelił z rewolweru w swojem mieszkaniu umysłowo-chorego Jana Tołoczko, lat 40, bez stałego miejsca zamieszkania. Tołoczko przyszedł do mieszkania Pizaniego z kijem w ręku i rzucił się na domowników. Pizani dwa razy wystrzelił rzekomo na postrach. Jeden strzał jednak był celny i przeszył na wylot mięśnie powyżej łokcia prawej ręki Tołoczki.**

— **UTONĘŁA W CEBRZE Z WODĄ. Pozostawiona bez opieki Romanówna Efrosinja 1 rok i 7 miesięcy (m-ka wsi Widze-Albertowskie, gm. widzkiej), utonęła w cebrze, napełnionym wodą. Wypadek ten nastąpił podczas nieobecności rodziców.**

Święciany

— **POŻAR OD PIORUNA. We wsi Dowejście, gm. hoduciskiej, wskutek uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny, należący do Juchno Szymona, mca tejże wsi. Od uderzenia piorunu doznała lekkiego porażenia żona Juchno, Józefa.**

St. kol. Oszmiana

— **10 strzałów ku chwale Ojczyzny.** Celem ułatwienia wzięcia udziału organizacjom i miejscowej ludności w oddaniu „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" Zarząd Oddziału Zw. Strzeleckiego i Placówki Rezerwistów wybudował w Dokurniszkach przy stc. kol. Oszmiana skromną strzelnicę długości 100 m. W dniu 16 czerwca p. Starosta Konarzewski R. wobec tłumnie zebranej ludności dokonał otwarcia nowej strzelnicy i oddał 10 strzałów, zdobywając 96 punktów. Pocżem komendant pow. Zw. Strzeleckiego, Karolkiewicz, przemówił do zebranych, podkreślając znaczenie sportu strzeleckiego dla obrony Państwa.

Ogółem od dnia 16 do 30 czerwca wzięło udział w strzelaniu 124 osoby. Dowodzi to, że społeczeństwo miejscowe żywo interesuje się sportem strzeleckim i bierze w nim czynny udział.

Rudziszki

— **„Niepowołani opinjodawcy".** Do Kurjera Wileńskiego z dnia 23 czerwca b. r. wkradł się jak intruz artykulik pt. „Sylwetka miasteczka", wymagający sprostowania.

Jak widać z treści artykułu, autor O. S. w ciągu trzech miesięcy wyrobił sobie bardzo niekorzystną opinję o Rudziszkach. Miasteczko wprawdzie robi na nim dość miłe wrażenie zewnętrznie ale wyrazić się tak że miasteczko jest śpiące i ciemne, może tylko człowiek naprawdę drzemiący w ścisłem znaczeniu słowa.

O nadzwyczajnościach prawić nie będę, bo ich niema. Ale w każdym razie miasteczko nie przeciętne. By nie być gołosłownym przytoczę kilka faktów. Mamy Spółdzielnię Spożywców „Spójnia", która mimo trudnych warunków stale się rozwija, mamy Kasę Stefczyka, również bez zarzutu, jest Związek Strzelecki żeński, Ochotnicza Straż Pożarna, Koło LOPP Gminne, Koło LOPP Nauczycielskie, Koło T-wa Pop. Bud. P. S. P., Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, jest i Koło PCK, jest Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej. Prace PW i WF prowadzone są systematycznie na terenie miasteczka, a nawet całej gminy.

Są cztery stałe bibljotek : a) szkolna, b) nauczycielska, c) gminna, nieco zdekompletowana i d) młodzieży katolickiej. Są także dość duże prywatne księgozbiory. Jest i aparat do wyświetlania obrazów własność miejscowego KOP, który bardzo chętnie użycza go na cały teren gminy.

Jeśli chodzi o chodniki i lampy to każda rozbudowa miasta czy osiedla uzależniona warunkami materjalnemi i czasem. Na inicjatywie społeczeństwu m. Rudziszek również nie zbywa, w sprawie konieczności budowy szkoły. Istnieje miejscowy Komitet Budowy Szkoły im. Marszałka Piłsudskiego i od trzech lat zbiera drobne fundusze na ten cel. Rada gminna już trzeci rok wstawia do budżetu po 100 zł. na budowę szkoły. Nowy wójt p. Łysakowski, ku uczczeniu śp. Marszałka przez budowę stałego pomnika w postaci szkoły Jego imienia, wysłał na teren gminy przez sołtysów kilkanaście list składkowych, co również przyniesie pewną sumę na budowę.

Przecież mamy boisko do gry w koszykówkę, siatkówkę, jest kort tenisowy, w świetlicy strzeleckiej jest stół ping-pongowy, są szachy, może być i brydż. Wieczory taneczne w czasie zimy dość częste bywały i przedstawienia organizowane siłami miejscowych amatorów.

To przecież jest bardzo dużo.

Ostatniemi czasy społeczeństwo spowodu żałoby wszelkie rozrywki odwołało.

Więc widać z tego, że społeczeństwo nie jest śpiące, raczej obserwator drzemiący.

Tak przedstawia się skromna sylwetka Rudziszek. F. S

Święto Morza

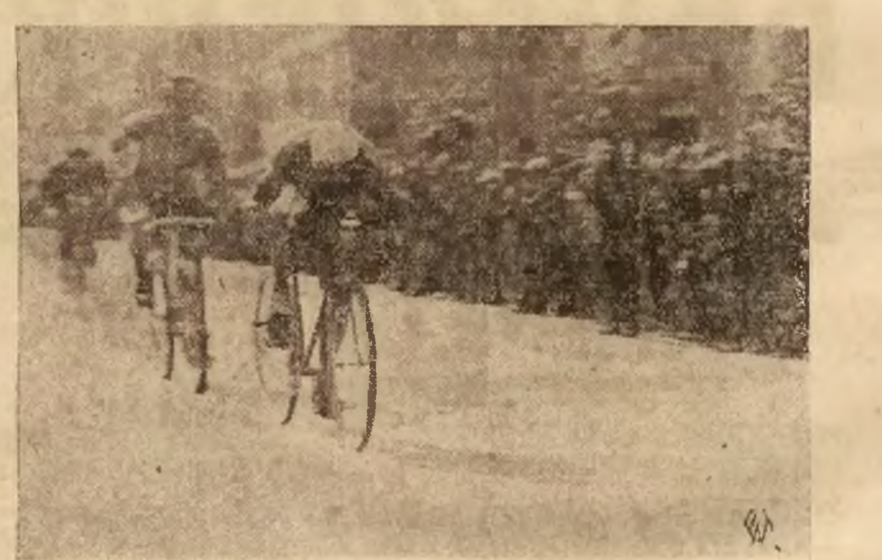

Wyścig kolarski z całej Polski do Gdyni w dniu Święta Morza. Olecki (Iskra), Kiełbasa (Fort Bema) i Lipiński (Skoda) na mecie w Gdyni

---

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 79

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Zasnął nagle. Również nagle otworzył oczy i przestraszył się: miał wrażenie, że spał całą wieczność. Spojrzał na zegarek — dopiero minęło wpół do dziewiątej. Czuł się zmęczony. Raptem w jednej chwili przypomniał sobie wszystkie przeżycia ubiegłego wieczoru i wstał pośpiesznie. Zatelefonował do mieszkania państwa Wyszowieckich.

Niema.

Stał, trzymając w ręce słuchawkę, zapomniał, że należy ją powiesić. Powiódł wzrokiem wokół siebie i nagle na umywalce zobaczył list, ustawiony z widocznym zamiarem zwrócenia nań uwagi.

Podszedł bliżej, pochylił się, przeczytał adres:

„Augustin Gordon, Esq.".

Zawahał się na moment, potem gorączkowym ruchem pochwycił kopertę i rozpieczętował. List pisany był na maszynie po angielsku:

„Jeśli Pan chce, by Panna Wyszowiecka wróciła do domu cało i zdrowo, zechce Pan nam oddać dokumenty, przywiezione z Afganistanu.

Jeśli pan się zgodzi, prosimy przyjść w czwartek o dziesiątej rano do Kawiarni Europejskiej, zapytać dyrektora sali o stolik, zamówiony telefonicznie dla pana Barczyńskiego, zająć go i pozostać przy nim do godziny dziesiątej trzydzieści. W tym wypadku dostanie pan dodatkowe zawiadomienie, gdzie i kiedy nastąpi wymiana dokumentów na uwolnienie tej osoby.

Uprzedzamy, że odmowa lub pokazanie tego listu komukolwiek będą zgubą dla panny Wyszowieckiej".

Przetarł oczy. Przeczytał jeszcze raz. Pojął jedno: Loli grozi niebezpieczeństwo.

— W czwartek rano. Jaki dzień jest dzisiaj?

Spojrzał na gazetę — środa.

Pierwszym odruchem było lecieć do Lipowieckiego. Zaczął ubierać się, wtem przypomniał sobie ostrzeżenie i zrozumiał, że nie wolno mu zatelefonować lub poprostu udać się do agenta po radę. Doświadczenie nauczyło go, do czego prowadzi lekceważenie, mógł nie zwracać uwagi, jeśli chodziło o niego, ale w stosunku do Loli nie miał prawa zaniedbać najmniejszego środka ostrożności.

Zeszedł nadół, nie zatrzymał się, by pogadać ze Skalkowskim — nawet przd nim chciał ukryć otrzymanie listu.

Wyszedł na Krakowskie Przedmieście, wstąpił do cukierni, posiedział trochę, zostawił napoczętą kawę i znów się znalazł na ulicy. Po drugiej stronie był przystanek tramwajowy. Skierował się do niego, wsiadł do pierwszego lepszego wozu, nie interesując się dokąd idzie. Zajechał na sam koniec Pragi.

— Poco ja tu przyjechałem? — mruknął do siebie.

Uświadomił sobie, że ucieka. Wciąż mu się zdawało, że ktoś z nim idzie i ktoś go szpieguje. Czuł wkoło siebie sieci zastawione, przez potężnego i bezwzględnego przeciwnika.

— Przywidzenia — myślał. — Za dużo w życiu przeczytałem powieści kryminalnych i teraz mi się zdaje, że w życiu jest tak, jak w romansie.

Był jednak zadowolony, że nikogo nie było wpobliżu. Wdali stała samotna taksówka. Podszedł do niej wolnym krokiem.

— Wolna?

— Proszę.

— Na most Poniatowskiego.

Gdy dojeżdżali do Wisły, dał nowe polecenie: na Dworzec Główny.

Dopiero stąd, z rozmównicy, zatelefonował do Lipowieckiego. Miał pewność, że go nikt nie zauważył.

— Pan Olcha? Mówi Barczyński. Muszę się z panem zobaczyć szybko, ale tak, żeby bezwarunkowo nikt nie wiedział o naszem spotkaniu. Sprawa groźna.

Agent odrazu zorjentował się, że Barczyński coś wie i jednocześnie ma powody, dla których unika rozmowy telefonicznej na ten temat. Wobec tego nie zadawał pytań i odpowiedział:

— Nich pan jedzie na wybrzeże Kościuszkowskie, ale z takiem obliczeniem żeby być na miejscu za pół godziny, nie wcześniej. Na brzegu warszawskim, tuż przy moście Poniatowskiego znajdzie pan przystań „Johnson". Tam pan powie głośno: „Chcę wynająć motorówkę na dwie godziny do Czerniakowa".

(D. c. n.)

Paszporty ulgowe dla nauczycieli

Ministerstwo W. R. i O. P. postanowiło traktować przychylnie podania o paszporty ulgowe, wnoszone przez nauczycieli, pragnących w okresie wakacyj udać się zagranicę w celach dokształcających. Zwłaszcza podania nauczycieli nowożytnych języków obcych mają być uwzględniane w najszerszym zakresie.

Ulgowe paszporty wydawane będą wyłącznie do tych krajów, których język jest przedmiotem nauczania danego nauczyciela, z warunkiem, że nauczyciel po powrocie do kraju przedstawi zaświadczenie z ukończenia właściwego kursu, lub złoży sprawozdanie z pobytu zagranicą.

Święto 5 p. p. Leg.

W dniu 4 lipca przypada święto jednego z najwaleczniejszych pułków I Brygady, a mianowicie 5 p. p. leg.

Święto swe w tym roku pułku będzie obchodził w ramach ściśle wewnętrznych.

Uroczystości rozpoczną się w dniu 3 lipca, o godz. 21, apelem poległych żołnierzy pułku pod pomnikiem poległych, znajdującym się w rejonie koszar I Brygady.

W dniu 4 lipca, po nadaniu odznak pułkowych na placu przed dow. pułku zostanie odprawione, o godz. 9 w kościele parafjalnym św. Ignacego, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i za poległych żołnierzy pułku, poczem pułk złoży hołd sercu Marszałka w kościele Ostrobramskim św. Teresy. Uroczystość ta odbędzie się między godz. 10.15 a 10.30.

O godzinie 13 odbędzie się wspólny obiad żołnierski a następnie o godz. 15 gry sportowe na boisku sportowym pułku.

Specjalnych zaproszeń na to święto pułk nie rozsyła.

Jak zachowywać się na statku

Wyciąg z obowiązujących przepisów żeglugi

Kierownik statku, łodzi lub tratwy powinien przestrzegać przepisy o uprawianiu żeglugi i spławu i jest za przestrzeganie tych przepisów odpowiedzialny.

Załoga i pasażerowie obowiązani są stosować się do zarządzeń kierownika statku, łodzi lub tratwy w zakresie bezpieczeństwa i porządku. Osoby, niestosujące się do wspomnianych zarządzeń, mogą być wysadzone na ląd w miejscu ku temu odpowiedniem i **oddane organom bezpieczeństwa publicznego.**

Rozkłady jazdy i taryfa opłat przewozowych, jak również każda ich zmiana powinny być podawane do publicznej wiadomości przez obwieszczenie na właściwym statku lub łodzi i na przystaniach.

Rozkłady jazdy i taryfy opłat powinny być ściśle przestrzegane.

Ruch pasażerów w czasie przejścia przez pomost, łączący statek lub łódź z przystanią, **powinien być regulowany przez odpowiednią osobę**, wyznaczoną w tym celu bądź przez zarząd przystani, bądź przez kierownika statku lub łodzi.

Przystanie powinny być w porze nocnej należycie oświetlone.

Na statek lub łódź **wolno przyjmować tylko taką ilość pasażerów, jaka jest dopuszczalna dla danego statku lub łodzi.** Nadliczbowi pasażerowie obowiązani są opuścić statek lub łódź na żądanie personelu statku lub łodzi i na żądanie organów nadzorczych.

Nie wolno przewozić statkiem lub łodzią osób pijanych, tudzież osób, wzbudzających odrazę niechlujnym wyglądem zewnętrznym lub objawami chorób, chyba że osoby takie zajmują miejsca w osobnym zamkniętym przedziale.

Na statkach powinna być umieszczona w miejscu widocznem i dla pasażerów dostępnem tabliczka z uwidocznioną na niej nazwą statku, nazwiskiem i adresem właściciela lub posiadacza i kierownka statku oraz cyfrą, wskazującą największą dopuszczalną ilość pasażerów i ładunku.

Na statkach i przystaniach powinna znajdować się w okresie nawigacyjnym **księga zażaleń** przeznaczona do zwięzłego wpisywania zażaleń co do stanu sanitarnego statku lub przystani, porządku i bezpieczeństwa, **niewłaściwego zachowania się załogi i obsługi statku lub przystani względem pasażerów.** Kierownik statku albo zarządca przystani powinien udostępnić pasażerom księgę zażaleń na każde ich żądanie.

Zabójstwo i samobójstwo

odtrąconego amanta

Przy ulicy Makowej nr. 16 rozegrał się wczoraj wstrząsający dramat. W korytarzu klatki schodowej tego domu klucznik aresztu centralnego w Wilnie, 52-letni Władysław Piotrowski, kilku wystrzałami z rewolweru zastrzelił 23-letnią mężatkę, Stanisławę Wojniez, poczem zbiegł.

Po upływie godziny znaleziono go na Górze Bufałowej z ciężką raną postrzałową w głowie. Obok leżał rewolwer oraz łuska od naboju.

ODTRĄCONE ZALOTY

Władysław Piotrowski, lat 49, mając żonę i dzieci, zakochał się w 23-letniej Stanisławie Wojniez, przygodnie poznanej w pewnem towarzystwie. Stanisława Wojniez mieszkała ze swoim mężem w separacji. Mąż jej, będąc od dłuższego czasu bezrobotnym, przeniósł się do rodziców, ona zaś mieszkała przy matce w domu nr. 16 przy ulicy Makowej.

Wojniczowa tolerowała zaloty klucznika, który podał się za wdowca. Piotrowski zaczął bywać u niej w mieszkaniu. Minęło kilka miesięcy. Po pewnym czasie żona Piotrowskiego, dowiedziawszy się o miłości swego męża do Wojniczowej, zgłosiła się do niej do mieszkania, zrobiła awanturę. Wyszło wtedy najaw, że Piotrowski nie jest wdowcem. Wojniczowa zerwała z klucznikiem. Rozpoczął się ciężki okres domowych awantur.

ZABÓJCZE STRZAŁY.

Wypadki te doprowadziły Piotrowskiego do straszliwej decyzji. Gdy wczoraj nad ranem wyszedł z domu, oświadczył żonie:

— Ja dzisiaj zrobię koniec z nią, a następnie kropnę sobie kulę w łeb!.

Około godziny 7 nad ranem Piotrowski znalazł się na Rynku Drzewnym, gdzie sprzedawała owoce matka Wojniczowej. Przekonawszy się, że matka W. jest na rynku, Piotrowski udał się do mieszkania Wojniczowej. Ujrzał jednak wychodzącą z domu Stanisławę Wojniczowa. Zaciągnął ją spowrotem do klatki schodowej, twierdząc, że ma z nią do omówienia ważną sprawę.

Wywiązała się gwałtowna rozmowa. Piotrowski wydobył nagle rewolwer i, kierując go w stronę Wojniczowej, wystrzelił. Kula przeszła obok. Wystraszona Wojniczowa wybiegła na ulicę. Piotrowski podążył za nią, trzymając w ręku broń. Akurat w tym momencie nadszedł pewien major. Na widok uciekającej kobiety i ścigającego ją starszego mężczyznę, major zatrzymał się i rzucił się w kierunku Piotrowskiego, usiłując go rozbroić. Wojniczowa, skorzystawszy z okazji, wbiegła spowrotem do klatki schodowej, chcąc znaleźć bezpieczne schronienie w domu. Piotrowski wyrwał się z rąk majora, wbiegł śladem za nią do korytarza i oddał kilka strzałów. Kule trafiły nieszczęśliwą w klatkę piersiową. Wojniczowa padła na podłogę, zaś Piotrowski wybiegł na ulicę Kwaszelną i skrył się.

Śmiertelnie ranna Wojniczowa zdążyła jeszcze wypowiedzieć nazwisko zabójcy. Zmarła w karetce pogotowia ratunkowego, w drodze do szpitala Żydowskiego.

SAMOBÓJSTWO

Policja zarządziła pościg za zabójcą. Około godziny 9 posterunkowy policji Kubiel, stojąc przy zbiegu ulic Mickiewicza i 3 Maja, został zaalarmowany przez przechodniów, iż na Górze Bufałowej, na chodniku, obok domu, w którym mieści się ochrona T-wa Litewskiego, leży w kałuży krwi nieznany mężczyzna, zdradzający słabe oznaki życia. Posterunkowy niezwłocznie udał się na miejsce wypadku i stwierdził, iż jest nim właśnie poszukiwany za zabójstwo Wojniczowej klucznik aresztu centralnego, W. Piotrowski.

Jak się okazało, Piotrowski w godzinę po wypadku usiłował popełnić samobójstwo, oddając strzał z rewolweru w usta. Kula utkwiła pod ciemieniem.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Żydowskiego, gdzie desperat po upływie dwóch godzin zmarł.

(c).

Umysłowo chora pod kołami pociągu

W niedzielę, dnia 30 czerwca, pociąg osobowy zdążający z Nowo Święcian do Kobylnika, koło Łyntup najechał na umysłowo chorą Marcelę Basiakównę, żebraczkę w wieku lat 40 bez stałego miejsca zamieszkania. Basiakówna doznała złamania nogi i rozbicia głowy. Po krótkiej chwili zmarła. Zwłoki przewieziono do Łyntup.

Należy zaznaczyć, że maszynista prowadzący pociąg widząc kobietę na torze kilkakrotnie dawał sygnały ostrzegawcze i w ostatniej chwili zatrzymał pociąg lecz było już za późno.

Tegoroczni maturzyści

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

IM. KS. A. J. CZARTORYSKIEGO W WILNIE.

1) Alabjewówna Olga; 2) Bichniewiczówna Marja; 3) Bohdanowiczówna Marja: 4) Chądzyńska Bronisława; 5) Doboszówna Anna; 6) Dowoynianka Anna; 7) Dzikówna Olga; 8) Grudzińska Irea; 9) Grzesikowska Wiktorja; 10) Hoppenówna Zofja; 11) Hrynaszkiewiczówna Jadwiga; 12) Kuklówna Krystyna; 13) Kulaszyńska Lucja; 14) Lebiedziówna Tamara; 15) Leśniewska Halina; 16) Maliszewska Irena; 17) Marcinkiewiczówna Marja; 18) Mikoszanka Marja; 19) Niedobolska Irena; 20) Niewiadomska Wenefryda; 21) Paczukówna Marja; 22) Paszkiewiczówna Jadwiga: 23) Pelikanówna Irena; 24) Podzelwerówna Izabella; 25) Rogaczewska Wanda; 26) Romanowska Anna; 27) Ruskulówna Walentyna; 28) Sablińska Julja; 29) Sadkowska Danuta; 30) Siedlecka Lucyna; 31) Słońska Helena; 32) Solonajcówna Chana; 33) Szymkowiczówna Janina; 34) Wądołowska Halina; 35) Wierzbicka Zofja; 36) Wojtkiewiczówna Halina; 37) Wyszomirska Zofja; 38) Zakrzewska Marja-Otylja: 39) Koczorowska Helena.

PRAWOSŁAWNE SEMINARJUM DUCHOWNE W WILNIE.

1) Bilew Awenir, 2) Bondar Leonidas, 3) Bucko Aleksander, 4) Bukato Jerzy; 5) Chomicz Konstanty; 6) Dubowik Włodzimierz; 7) Gryckiewicz Eugenjusz; 8) Jabłoński Aleksander: 9) Jasiński Borys; 10) Kuźmenko Michał; 11) Mamczyc Agijusz; 12) Siniew Jerzy; 13) Soroko Piotr; 14) Worobiej Michał; 15) Zujew Bazyli; 16) Żelezniakowicz Serafim.

Rejestracja czeladników

W związku z postanowieniem Zarządu Zw. Izb Rzemieślniczych R. P. powołania Komisji dla spraw czeladniczych, Izba Rzemieślnicza w Wilnie ogłasza niniejszem rejestrację wszystkich czeladników. Do rejestracji należy zgłosić się do Biura Izby, Wilno, ul. Gdańska 6 w dn. 4. 5, 6 lipca 1935 r. w godzinach urzędowych. Każdy rejestrujący się powinien mieć przy sobie dowód, stwierdzający tożsamość osoby oraz dyplom czeladniczy.

Powracajace jezioro

W roku 1932 zaobserwowano na drodze gminnej Łopienica — Wołkowysk ciekawe zjawisko powrotu jeziora obok miejscowości Ozierzysko. Od tego czasu ilość zatapianych terenów stale wzrastała i obecnie wody zajęły obszar ponad 1 km., zaś poziom wód wynosi 40—50 cm.

Zarząd gminy Biskupice dla utrzymania komunikacji na ważnym odcinku drogowym przystąpił do prac nad budową grobli, po której będzie się odbywała komunikacja.

Wśród pism

— **„Świat.** "Ostatni numer tygodnika „Świat" przynosi artykuł wstępny Leona Chrzanowskiego pod tytułem Penelopy Dyplomatyczne, w którym autor wykpiwa metody dyplomatów zawierania i unicestwiania paktów. Stefan Gorski poświęca wspomnienie Szymonowi Askenazemu, jako profesorowi. Świat muzyki zawiera sprawozdanie z popisów szkół muzycznych. Świat Wielkiej Warszawy przynosi wywiad z gen. Burhardt Bukackim o rozwoju Pragi. Korespondencje pani Peretjatkowicz z Indji, nowelę Wittlina. Świat Szachów, teatr, oraz liczne ilustracje uzupełniają ten ciekawy numer „Świata".

Na pomnik Marszałka

— Na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie złożyła Marja Nagdroba z Warszawy złotych 5.—.

TEATR POHULANKA. Dziś o g. 8.30
Przedstawienie zawieszone

TEATR LETNI. — Dziś o godz. 8.30
po cenach zniżonych
HURRA JEST CHŁOPCZYK
Ostatnie przedstawienie

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 3 lipca 1935 r.

6.30: Pieśń: 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka: 7.20: Dziennik poranny: Pogadanka sportowo-turystyczna: Muzyka; 8.20: Program dzienny; 8.25: Wskazówki praktyczne. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południowy; 12.15: Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.30: Pieśni w wykonaniu Stanisława Rechtlebena. 15.15: Mała skrzyneczka — listy dzieci omówi Ciocia Hala; 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30: Utwory Liszta (płyty); 16.00: O domowem wyrobie wina — pog. wygł. Jadwiga Supińska: 16.15: Koncert solistów; 16.50: Codzienny odcinek prozy; 17.00: Djalogi wśród balu i tańca — aud. słowno-muzyczna; 17.45: Piosenki Hanki Ordonówny; 18.00: Wesoły skecz podług Hamika; 18.15: Cała Polska śpiewa „Pieśni Kurpiowskie" — w wyk. Zesp. Młodzieży Kurpiów Zielonych; 18.30: Przegląd litewski; 18.40: Chwilka społeczna;; 18.45: Z francuskich operetek; 19.05: Program na czwartek;; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Zespół piosenkarek „Irmay"; 19.50: Świat się śmieje — przegląd humoru zagranicznego; 20.00: O użytkowaniu i hodowli konia; 20.10: Audycja poświęcona pamięci Pawła Dukas; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00: Koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Woytowicza; 21.30: O Marszałku Piłsudskim — odcz.; 21.40: W stulecie urodzin Henryka Wieniawskiego — utwory skrzypcowe; 22.05: Wiadomości sportowe: 22.11: Wil. wiad. sport.; 22.15: Koncert;

CZWARTEK, dnia 4 lipca 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik poranny; Pogadanka sportowo-turystyczna; Muzyka; 8.20: Program dzienny; 8.25: Giełda rolnicza; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. met.; 12.05: Dziennik południowy; 12.15: Z oper Verdiego (płyty); 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Koncert mandolinistów „Hejnał"; 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30: Muzyka popularna (płyty); 16.00: Lipiec na niebie i na ziemi — pog. dla dzieci: 16.15: Sekstet kameralny Niny Mańskiej; 16.50: Codzienny odcinek prozy; 17.00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18.00: Książka i wiedza — „prace historyczne o Józefie Piłsudskim" prof. Henryk Mościcki; 18.10: Minuta poezji — Wiersze Tadeusza Łopalewskiego; 18.15: Cała Polska śpiewa — koncert chóru koła młodzieży ludowej z Zaborowa; 18.30: Litewski odczyt ekonomiczny: 18.40 Chwilka społeczna; 18.45: G. Haendel — koncert; 19.05: Program na piątek; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Bajka w muzyce; 19.50: Feljeton aktualny; 20.00: Jak spędzić święto? 20.10: Koncert muzyki amerykańskiej; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.50: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00: Kwadrans staropolski — stare piosenki w wyk. Teofila Trzcińskiego; 21.15: Zapomniane walce — odegra Jan Żyński: 21.30: Słuch. p. t. „Czy pójdzie ze mną na rybę": 22.00: Wiadomości sportowe; 22.06: Wil. wiadomości sportowe: 22.10: Mała Ork. P. R.: 23.00: Kom. met.; 23.05: D. c. Małej Ork. P. R.

KRONIKA

Środa 3 Lipiec

Dziś: Anatoljusza i Heljodora
Jutro: Jana Kalasantego W.

Wschód słońca — godz. 2 m. 50
Zachód słońca — godz. 7 m. 55

Dziś dyżurują apteki:

1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Chrościckiego (Ostrobramska 28); 4) Filemonowicza (Wielka 29) oraz wszystkie apteki na przedmieściu.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogoda słoneczna ze skłonnością do burz, głównie w dzielnicach zachodnich. — Bardzo ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

MIEJSKA

— RUCH POPULACYJNY W WILNIE. — **Zarejestrowane urodziny:** 1) Feygin Andrzej; 2) Dołowy Stanisław; 3) Kowalow Borys; 4) Pakulińska Jadwiga-Teresa; 5) Suhocz Stanisława; 6) Kantorowicz Rachela; 7) Solecznik Sara; 8) Białłowiczówna Marja — Krystyna; 9) Stefanowicz Józef; 10) Rymaszewski Bohdan; 11) Ławrynowicz Feliks.

Zaślubiny: 1) Romecka I voto Ambrosowa Apolonja-Halina — Podwiński Juljan; 2) Karolczykówna Ewa — Steckiewicz Wincenty; 3) Małachowska Janina — Palewski Zenon; 4) Mało jedówna Helena — Awłas Izydor; 5) Goldin Liba — Baskin Izrael; 6) Bieszeniak Anna — Waliński-Chorużyk Jan.

Zgony: 1) Brzeska Stanisława, 48 lat; 2) Łobowski Jan, robotnik, 22 lat; 3) Maciulewicz Antoni, rolnik, 34 lat; 4) Monkiewicz Władysław, rolnik 59 lat; 5) Wajehl Karol Gustaw, emeryt, 71 lat; — 6) Misiuk — Witkowska Józefa 51 lat; 7) Budrewicz Paweł, 43 lat; 8) Milchikier Sara, 22 lat.

— **Lustracja piekarń.** Władze administracyjne przy współudziale miejsk władz sanitarnych przeprowadziły lustrację piekarń, położonych w obrębie Wilna. Ogółem zlustrowano 28 piekarń. Stwierdzono, że kilka z tej liczby znajduje się w antysanitarnych warunkach. Sporządzono protokuły karne.

— **Właściciele nieruchomości zabiegają o częściowe uchylenie ustawy o ochronie lokatorów.** Zrzeszenia właścicieli nieruchomości wystąpiły do władz centralnych z projektem częściowego uchylenia ustawy o ochronie lokatorów. Istnieje wiele miast, w których zdaniem Zrzeszeń, mieszkań jest nadmiar. Właściciele nieruchomości domagają się, aby po stwierdzeniu dostatecznej podaży mieszkań w jakiejś miejscowości, wyjmowano tę miejscowość z pod działania ustawy o ochronie lokatorów. Do miejscowości tych właściciele nieruchomości zaliczają również i Wilno.

Z UNIWERSYTETU

— **Na czas ferji letnich Muzeum Przyrodnicze** (Zakretowa 23) zostaje zamknięte od dnia 1 lipca 1935 r. aż do odwołania.

— **Bibljoteka Uniwersytecka w Wilnie** w okresie wakacyjnym 1935 r. czynna będzie w lipcu i w drugiej połowie sierpnia w godz. 9 do 15-ej (wypożyczalnia od 12 do 14-ej). Od 1 do 15 sierpnia będzie Bibljoteka zamknięta dla publiczności.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Przyczyna niedomagania warsztatów rzemieślniczych.** Staraniem Wileńsko-Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie odbędzie się w dniu 4 lipca b. r., o godz. 19-ej w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Gdańska 6) odczyt absowenta Politechniki Paryskiej p. inż. Czesława Sitarza na temat: „Przyczyny niedomagania warsztatów rzemieślniczych", na który Instytut uprzejmie zaprasza p. p. Rzemieślników m. Wilna. Wstęp bezpłatny.

WOJSKOWA

— **Dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej.** W dniu dzisiejszym odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji poborowej. Komisja urzędować będzie przy ul. Bazyljańskiej 2, od godz. 8-ej rano.

RÓŻNE

— **Z dniem 1 lipca** zostały uruchomione autobusy przez firmę „Grodzieńska Spółka Autobusowa w Grodnie, ul. Mickiewicza 2" ze zmianą rozkładu jazdy.

Odchodzą z Wilna do Grodna o godz. 6, 14. Odchodzą z Wilna do Radunia o godz. 10.30, 18; w dnie świąteczne — do Radunia o g. 9. Zlecenie nr. 569/VI.

Dwaj chłopcy utonęli

W dniu 1 b. m., podczas zabawy nad jeziorem Nowiato spadli z kładki do jeziora, dwaj chłopcy: 5-letni syn posterunkowego PP. w Brasławiu Bocka i 6-letni syn letnika z Warszawy. Obaj utonęli. Zwłoki wydobyto.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, we środę dnia 3 lipca, teatr Pohulanka nieczynny.

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** W sobotę dnia 6 lipca o godz. 8 m. 30 wiecz., wchodzi na afisz Teatru Pohulanka komedja p. t. „Codziennie o 5-ej" — w reżyserji J. Boneckiego. Ceny zniżone.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Ostatnie przedstawienie „Hurra jest chłopczyk".** Dziś, we środę dnia 3 b. m., o godz. 8 m. 30 wiecz., ostatnie widowisko farsy Arnolda i Bacha „Hurra jest chłopczyk" — w wykonaniu całego zespołu, z p.p.: T. Suchecką, E. Ścibororwą, K. Dejunowiczem i M. Węgrzynem na czele. Ceny zniżone.

— **Gościnny występy zespołu art. Ludwika Sempolińskiego w Teatrze Letnim.** Jutro, w czwartek dnia 4 b. m., o godz. 8 m. 30 wiecz. rozpoczyna występy w Teatrze Letnim — Ludwik Sempoliński, inauguracyjną rewją p. t. „Witajcie nam" (w 2-ch częściach, 18 obrazach). Zespół — J. Sokołowska, I. Carnero, J. Kozłowska, L. Sempoliński, J. Sulima-Jaszczołt, oraz balet. W programie najnowsze przeboje. Zniżki (25 i 33 proc.) — ważne.

Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

Zaznacza się, że tegoroczne występy rewji p. L. Sempolińskiego — będą trwały krótko.

PARK IM. GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

— **Wieczory śpiewno-muzyczne w przebojach.** Dziś, w środę dnia 3 i jutro w czwartek dnia 4 b. m., o godz. 8.45 wiecz., rozpocznie szereg koncertów muzyki lekkiej — jazzband w wykonaniu orkiestry symfonicznej i jazzowej pod dyr. J. Kuczewskiego, z udziałem sol. oper. W. Hallora i L. Weinówny. Będzie to miła, po dniach upalnych wypoczynkowa rozrywka, zwłaszcza, że program orkiestrowy urozmaicą wesołe piosenki i najnowsze przeboje sezonu.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Kraina Uśmiechu"** F. Lehara. Dziś o godz. 8.30, przecudna romantyczna operetka F. Lehara „Kraina Uśmiechu" posiadająca egzotyczne tło, piękne melodje, oraz interesującą treść. W wykonaniu tego utworu muzycznego biorą udział siły zespołu z Fontanówną, Kisielewską, Czarneckim i Winieckim na czele. Orkiestra sita pod kierownictwem dr. Wojciechowskiego. Ceny zniżone. — Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— **Występy Hanki Ordonówny.** Niezrównana pieśniarka Hanka Ordonówna wystąpi raz jeden tylko w Teatrze muzycznym „Lutnia" w poniedziałek 15 b. m. W wykonaniu bogatego programu bierze udział słynny artysta filmowy Igo Sym.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia".

TEATR „REWJA".

Dziś 3 lipca program rewjowy p. t. „Mama nie pozwala", który daje wyjątkową rozrywkę. Wykonawcy pp. Zgorzelska, Piątkowska, Trio Czerpanoff, Kamiński, Janowski i Borski. Codziennie 2 seanse o godz. 6.30 i 9.15 w.

Na wileńskim bruku

OSKARŻA ŻONĘ I SYNÓW O USIŁOWANIE ZABÓJSTWA.

Do straganu owocowego należącego do F. Gelera (Nowogródzka 2), na Rynku Drzewnym wtargnęła, wczoraj małżonka Gelera, oraz jego dwaj dorośli synowie, którzy zaczeli demolować stragan, a następnie pobili Gelera.

Geler udał się do 1-go komisarjatu P. P., gdzie zameldował, iż żona jego oraz dwaj synowie usiłowali go zamordować. Przez dłuższy okres czasu prowadził on interes wspólnie z niemi. Ostatnio jednak, gdy doszedł do przekonania, iż synowie i żona zabierają wszystkie pieniądze i on nic z handlu niema, wydalił ich. Wówczas postanowili oni zemścić się, co i było przyczyną brutalnej napaści.

Przeciwko Gelerowej oraz dwóm spadkobiercom meldującego wszczęte zostało dochodzenie.

TRUP NOWORODKA W WILJI.

P. Henryk Wolczasewicz (ul. Mickiewicza 46) znalazł w Wilji trupa noworodka.

Zachodzi przypuszczenie, iż dziecko zostało wrzucone do wody przez matkę. (c).

NAGLE ZWARJOWAŁA W KINIE.

Wezoraj do pogotowia ratunkowego dostarczono niejaką Annę Suchodolską, która, będąc w jednem z kin wileńskich, nagle zwarjowała.

Suchodolska zaczęła biegać po sali kinowej, krzycząc, że prześladują ją duchy i t. p. Posterunkowy po dłuższym wysiłku usadowił ją do dorożki i przewiózł do pogotowia, skąd skierowano ją do wydziału psychjatrycznego przy szpitalu Sawicz. (c).

ARESZTOWANIE AKUSZERKI — ZNACHORKI.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy, iż w Wilnie w szpitalu Św. Jakóba, na oddziale ginekologicznym zmarła młoda niewiasta, która padła ofiarą pokątnej akuszerki, niejakiej Heleny Markiewiczowej, zam. przy ulicy Zarzecze Nr. 3.

W wyniku dochodzenia Markiewiczowa została zatrzymana. (c).

TRAGEDJA EKSMITOWANEJ MATKI.

Józef Tumiłowicz, zam. przy ulicy Trockiej 9, zameldował policji, iż sąsiadka jego Stefanja Bielmaszewa, która miała być wyeksmitowana w dniu 22 czerwca r. b., w dniu 21 tegoż miesiąca, pozostawiła swoje troje dzieci w mieszkaniu na pastwę losu i znikła.

Sąsiedzi przypuszczają, iż nieszczęśliwa kobieta z rozpaczy popełniła samobójstwo.

Porzucone dzieci umieszczono w przytułku.

NIEOSTROŻNA JAZDA.

Kierownik kina „Lux", Henryk Wajnberg (Mickiewicza 11), jadąc na motocyklu Nr. 38350 na ulicy Wileńskiej najechał na 71-letnią Wojtkiewiczewą Annę, która doznała ogólnego potłuczenia ciała. — Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe. (c).

GRAWER WPADŁ DO DOŁU KLOACZNEGO.

Onegdaj, o godz. 11 w nocy w podwórku domu Nr. 3 przy ul. Zarzecznej, skutkiem załamania się desek, wpadł do dołu kloacznego zamieszkały w tym domu 47-letni Eljasz Chelmer, grawer z zawodu. Na miejsce wypadku wezwano straż pożarną oraz pogotowie ratunkowe, które uratowało grawera.

Przeciwko właścicielowi kamienicy spisano protokół. Grozi mu sprawa karna. (c).

Morze — to płuca narodu

Protokół jednostronny

spisany przez zastępców honorowych p. Piotra Wróbla w Wilnie dnia 30 czerwca 1935 roku w sprawie zatargu pomiędzy panem Bolesławem Jastrzębskim, kpt. rez. i panem Piotrem Wróblem, stud. prawa.

Zastępcy honorowi p. Wróbla stwierdzają następujące fakty:

W dniu 24 czerwca 1935 r. o godz. 15 min. 15 p. Piotr Wróbel został uderzony przez p. Michała Czerewkę, Olderman Korporacji „Cresovia" wzbronił p. Wróblowi żądania satysfakcji na drodze honorowej od p. Czerewki, jako człowieka niehonorowego, który został skreślony z listy członków Konwentu „Batoria" „cum infamia", co jest równoznaczne z dyskwalifikacją honorową, oraz usunięty z innych organizacyj akademickich.

Zastępcy p. Czerewki w dn. 26 czerwca 1935 r. sporządzili protokół jednostronny na p. Wróbla za to, iż nie zareagował na czynną napaść p. Czerewki. Ponieważ p. Czerewko jest człowiekiem niehonorowym z przyczyn wyżej wymienionych, zastępcy jego nie mieli żadnej podstawy do spisania protokółu jednostronnego. Wobec tego p. Wróbel zgodnie z art. 226 Kodeksu Honorowego Boziewicza wyd. III-cie wysłał sekundantów do obu zastępców p. Czerewki.

My niżej podpisani zostaliśmy wyznaczeni przez p. Wróbla do wyzwania jednego z zastępców p. Czerewki, pana Jastrzębskiego Bolesława.

Wyzwanie p. Jastrzębskiego nastąpiło w przepisanym przez Kodeks Honorowy terminie 24-godzinnowym od chwili otrzymania przez p. Wróbla protokółu, podpisanego przez p. Jastrzębskiego. Ponieważ p. Jastrzębski nie przysłał swych zastępców na oznaczone przez nas miejsce spotkania ani w inny sposób o wyznaczeniu swych zastępców nie powiadomił, my niżej podpisani zastępcy honorowi p. Wróbla stwierdzamy, iż zatarg między p. Bolesławem Jastrzębskim a p. Piotrem Wróblem zostaje załatwiony ku honorowi p. Wróbla.

(—) **Leon Łabuński**
Student Prawa
Wilno, ul. Mińska 3—1.

(—) **Jan Wegner**
Student Prawa
Wilno, Bouffałowa Góra 4—205
Dom Akademicki.

Protokół jednostronny

spisany dnia 29-go czerwca 1935 roku o godz. 10 przez zastępców honorowych p. Piotra Wróbla — Bortnowskiego Władysława i Czesława Firera w sprawie protokółu jednostronnego podpisanego przez p. porucznika Ludwika Gajewskiego, a dotyczącego napaści czynnej p. Czerewki Michała na p. Wróbla Piotra.

Zgodnie z art. 226 Kodeksu Honorowego Boziewicza (wydanie III. 1932) zastępcy p. Wróbla udali się pod adresem podpisanego w protokóle jednostronnym p. Ludwika Gajewskiego celem wyzwania go za napisanie bez żadnych podstaw protokółu jednostronnego, wymierzone go przeciwko p. Wróblowi, a identyfikującego napaść Czerewki Michała na p. Wróbla ze zniewagą czynną, na którą p. Wróbel nie zareagował zgodnie z przepisami postępowania honorowego. Jednakże pod wskazanym adresem Witoldowa 10 nie znaleźli p. Gajewskiego Ludwika, ponieważ nie jest on meldowany i pod wymienionym adresem mieszkał parę dni u pp. Bonasewiczów, zaś w/g informacyj, zebranych przez nich p. Gajewski jest podpisanym, zamieszkuje stale w Grodnie.

Ponieważ p. Ludwik Gajewski, podpisując protokół jednostronny i nie podając swego rzeczywistego adresu, uchylił się od odpowiedzialności honorowej (art. 230 Kodeksu Honorowego Boziewicza), wykroczył przeciwko przepisom postępowania honorowego, zastępcy p. Wróbla stwierdzili, że zatarg między p. por. Gajewskim a p. Piotrem Wróblem został załatwiony ku honorowi p. Wróbla oraz postanowili przekazać sprawę do rozpatrzenia jednostronnemu sądowi honorowemu (art. 179 Kodeksu Honorowego Boziewicza, wyd. III. 1932 r.).

(—) **Władysław Bortnowski**
Wilno, Dom Akademicki, Bouffałowa Góra.

(—) **Czesław Firer**
Wilno, Dom Akademicki, Bouffałowa Góra.
Wilno, dn. 29 czerwca 1935 r.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.